

miesięcznik
funeralny

Cena 14 zł

Rok I Nr 7-8 (7-8)
Lipiec-Sierpień 1997 r.
ISSN 1427-8456

MIEMENTO

• ostatnia posługa • cmentarze • kamieniarstwo •



Muzułmański cmentarz w Tunezji - str. 15

 **PO TARGACH
NEKROPOLIE '97**



Fot. Agencja „SAND”



9 771427 845000

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNE

BELLA

05-092 Lomianki k. Warszawy

ul. Baonu Zośka 16

tel. (22) 751-19-40, 751-19-41

fax 7511939, tlx 813953



Nowy model samochodu pogrzebowego

POLONEZ Plus DC '98



Wykonaliśmy dla Państwa nowy model samochodu pogrzebowego POLONEZ Plus DC '98. Jest to model z kabiną pięciosobową, a więc najbardziej popularną. W stosunku do aktualnie oferowanej wersji Polonez DC nastąpiło wiele zmian. Nowy model, to nowa sylwetka, bardziej elegancka, bardziej funkcjonalna. Dostosowując się do zmian fabrycznych DAEWOO - FSO, wprowadzających wyoblone kształty, nasz samochód zyskał wygląd nowoczesnego, a wręcz - modnego.

Najistotniejsze zmiany wpływające nie tylko na wygląd, ale przede wszystkim na funkcjonalność, to:

- * kłapa tylna stanowiąca element wykończeniowy nadwozia, posiadająca giętą szybę hartowaną, dopasowaną do kształtu zewnętrznego;
- * szklane hartowane szyby boczne;
- * nowe tylne lampy zespolone;
- * standardowe wyposażenie wnętrza w wózek przesuwowy do trumny wysuwany na zewnątrz, wykonany z wysoko jakościowej stali nierdzewnej;
- * funkcjonalne zmywalne ścianki boczne do wysokości szyb i podłoga stanowiąc pewien monolit, łatwy do utrzymania w czystości.

W zależności od potrzeb oferujemy dodatkowe wyposażenie, a mianowicie bagażniki dachowe wraz z wieżakami na wieńce, płyty zasłonowe wewnętrzne jako element demontowalny i osłaniający szyby boczne i kłapę tylną, ornamenty zdobnicze wykonane w kilku wzorach i z możliwością wyboru odpowiedniego koloru folii, pasy ściągające trumnę, kołpaki ozdobne na koła i do wyboru jeden z trzech zestawów radioodtwarzacza, posiadających

dotąd dodatkowo kolumny głośnikowe znajdujące się w tylnej części, pozwalające odtworzyć w sposób nastrojowy muzykę do ceremonii, a także z mikrofonem bezprzewodowym, prowadzącym uroczystość pogrzebową.

Jeśli chodzi o samochód bazowy POLONEZ TRUCK DC PLUS, to należy zwrócić uwagę na wiele nowości wprowadzonych przez producenta DAEWOO - FSO. W wersji Plus jest całkowicie nowa deska rozdzielcza, bardzo estetyczna z wystrojem wysoko

gatunkowej tapicerki. Na zewnątrz zastosowano nowe zderzaki, listwy ozdobne, kierunkowskazy. W silniku znajduje się wiele elektroniki BOSCH, owskiej zdecydowanie poprawiającej wartości użytkowe. Jazda stała się bardziej płynna, zmniejszyło się zużycie paliwa.

Podsumowując wszystkie walory w nowym modelu POLONEZ PLUS DC '98, oceniamy ten samochód jako spełniający oczekiwania użytkowników. Samochód POLONEZ DC spełnia wymagania wytycznych Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej dotyczące warunków technicznych oraz normę DIN 75081. Posiada ATEST HIGIENICZNY Państwowego Zakładu Higieny.

Jednocześnie uprzejmie informujemy Państwa, że w naszej stałej ofercie są także modele samochodów pogrzebowych na bazie POLONEZA TRUCK, jak i OPLA ASTRA KOMBI. W sprawie zakupu prosimy o kontakt telefoniczny lub zapraszamy bezpośrednio do Biura P. P. „BELLA” Sp. z o.o., mieszczącego się w Łomiankach, ul. Bałtów Zoska 16. Nasz telefon: (0-22) 751-19-40, fax (0-22) 751-19-39.



KRAJ - ŚWIAT

PROFANACJE

Tego lata jak zwykle profanacji było bardzo dużo, ograniczyć się jednak do odnotowania tylko dwu incydentów. W Zasowie koło Dębicy chory psychicznie mieszkaniec wsi uszkodził 303 nagrobki. Sprawcę ujęto i przewieziono do szpitala w Straszynie. Natomiast w Jarosławiu hiery cmentarne spenetrowały ponad 20 trumien z lat 1977 - 1990 w poszukiwaniu złota. Wizja lokalna ujawniła, że zwłoki pozbawiono szczęk, czaszek lub palców, co oznacza że „archeolodzy” szukali złotych kolronek i pierścionków. Sprawców nie znaleziono.

Największe zniszczenia na cmentarzach zostały spowodowane przez żywioł powodzi na zalanych terenach. Żeby uspokoić powodźnik inspektor sanitarny wielokrotnie informował, że tzw. „trupie jady” jest groźny jedynie przez 10 dni po zgonie. We Wrocławiu woda wdarła się na dwa cmentarze. W kilku mniejszych miejscowościach cmentarze uległy całkowitej dewastacji.

CMENTARZE

W Cieszynie są dwa cmentarze żydowskie, oba jednakowo zariębane. Większość nagrobków dawno przewrócono, wszędzie pełno śmieci a marmurowe płyty wyniesiono nie wiadomo kiedy. Młodzież z pobliskich osiedli urządziła tu pijatyki przy ognisku. Zakład Gospodarki Miejskiej tłumaczy się brakiem środków na zabezpieczenie cmentarzy i nic nie robi w tej sprawie mimo wielu obietnic. Najstarsze maowe pochodzi z XVII wieku. Niedługo wszelki ślad po nich zaginie.

W Olszynie przetrwała do dziś na cmentarzu żydowskim zabytkowa kaplica zaprojektowana przez znanego na całym świecie architekta, Ericha Mendelszona. Cmentarz, którego resztki istniały jeszcze w 1967 roku, teraz zrównany jest z ziemią. Do niedawna kaplica była magazynem Archiwum Państwowego. Teraz wymagający pilnych napraw budynek przekazano Muzeum Warmii i Mazur. Trwa poszukiwanie inwestorów, którzy wynajmą i orestaurują cenny zabytek.

Obecnie prowadzona jest akcja gromadzenia dokumentacji fotograficznej wszystkich cmentarzy wojennych. Uwzględnione będą kwatery, mogiły żołnierzy, jeńców cywilnych i ofiar z czasu II wojny światowej. Akcja mająca trwać od sierpnia do września br. została podjęta z inicjatywy Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast pod przewodnictwem minister Barbary Błdy.

Fundacja „Pamięć” zwróciła się z apelem do mieszkańców Podlasia o wskazanie miejsc pojedynczych i zbiorowych mogił żołnierzy niemieckich z czasów II wojny światowej. W październiku br. w województwie białkopodlaskim rozpocznie się ekshumacja 1000 niemieckich żołnierzy. Akcja zakończona będzie prawdopodobnie w kwietniu przyszłego roku. Prochy zostaną przeniesione na cmentarz wojenny w Polesiu koło Puław.

W połowie sierpnia br. Generalny Konsul RP we Lwowie przekazał na ręce wicemera tego miasta, Wasyła Bilousa, polski projekt rekonstrukcji Cmentarza Orląt. Za podstawę przyjęto stan z 1939 roku. Władze ukraiń-

skie mają dwa miesiące na zapoznanie się z dokumentem.

Słowo Ludu drukuje cykl krótkich informacji o zabytkowych kaplicach grobowych na ziemi kieleckiej. Są to cenne wskazówki dla turystów, którzy mają ochotę poznać miejsca związane z historią Polski. Wymieniono tu między innymi miejscowość Góry koło Pińczowa, gdzie spoczywa rodzina Dembińskich, Obiechów koło Jędrzejowa, Świętą Katarzynę, Czarnoleś oraz same Kielce, gdzie prócz starych cmentarzy jest godna uwagi katedra z XII wieku. Z tamtych czasów pochodzi krypta, w której zachowały się mowane sarkofagi wszystkich dotychczasowych ordynariuszy kieleckich.

Jak się okazuje zagraniczni turyści przyjeżdżają do Łodzi najchętniej zwiedzają fabryki i cmentarze. Najczęściej odwiedzany jest cmentarz żydowski i stary cmentarz przy ulicy Ogrodowej.

W Pabianicach władze miasta zatwierdziły plan budowy osiedla domów jednorodzinnych na terenie cmentarza mariewickiego. Ostatni pogrzeb odbył się tu w 1924 roku. Radni chcą zaproponować zwierzchnikowi Kościoła mariewickiego ekshumację wszystkich grobów i przeniesienie prochów na cmentarz komunalny na koszt miasta.

W Żabnie (woj. krakowskie) miejscowy cmentarz otrzymał w darze od Polonii z Chicago urządzenia chłodnicze na dwie trumny. Chłodni kosztowała 3000 dolarów.

W Białymstoku wzrosły w sierpniu opłaty za usługi świadczące przez Cmentarz Miejski. Grób o wymiarach 1,3 na 2,3 na 20 lat bez prawa budowy nagrobka i grobu murowanego ma kosztować 121 zł (dawniej 1324 zł); wykopanie grobu ziemnego 202 zł (dawniej 177 zł); zasypanie grobu 60 zł (dawniej 53 zł); przechowywanie zwłok w chłodni 3 zł za godzinę (dawniej 2,5 zł); wynajęcie kaplicy do 1 godz. 71 zł (dawniej 62 zł); jednorazowy wjazd samochodu na cmentarz 6 zł (dawniej 5 zł).

W Rawiczu-Sarnowie (woj. poznańskie) znajduje się jeden z najstarszych cmentarzy w okolicy. Z ksiąg parafialnych wynika, że został założony w 1845 roku, jednak historyczne świadectwa sięgają aż do roku 1421. W latach osiemdziesiątych powiększono nekropolię o prawie pół ha. Parafianie sami w czynnie społecznym otoczyli teren plotem. Miejscowy proboszcz powiedział: „Dziś mamy ładny cmentarz i nie musimy się martwić gdzie chować zmarłych.”

W Gdyni przy ul. Spokojnej jest cmentarz komunalny, na którym groby szybko się zapadają, a rodziny zmarłych często grzezną w błocie. Podobno część nekropoli położona jest na glinie, co powoduje zapadanie się grobów. Pracownicy cmentarza twierdzą, że pogłoski o trumnach wylukiwanych z grobów mijają się z prawdą. Jednak w latach osiemdziesiątych zdarzały się przypadki odsłonięcia trumien po ulewnych deszczach, ale dotyczyło to tylko grobów usytuowanych na skarpi. Za murem cmentarnym znajdują się ogródki działkowe. Sarnepid zaleca sadzenie tam roślin o krótkich korzeniach ale działkowcy lekceważą wszelkie rady i ostrzeżenia.

W Krakowie przeprowadzono pierwszą w Polsce licytację najpiękniejszych miejsc przeznaczonych na grobowce. Przetarg zgromadził zaledwie kilka osób, co tłumaczono brakiem dostatecznej informacji w lokalnej prasie. Sprzedano 15 grobowych piwniczek na cmentarzu Bałowskiem po 11-12 tysięcy złotych. Nabywcy muszą ponadto zapłacić 3055 zł za dzierżawę na 50 lat, oraz do 15 października br. położyć płyty nagrobne na zakupionych miejscach. Wkrótce odbędzie się następny przetarg.

Eliezer Żyński postawił w Chełmie nad Nerem dwudziestotonowy kamień poświęcony pamięci jego żony Sary i 400 000 Żydów zamordowanych w obozie zagłady.

ZAKŁADY POGRZEBOWE

Władze Łodzi skierowały do sądu pozew przeciwko spółce „Klepsydra”, której z dwuletnim wyprzedzeniem odebrano prawo do administrowania cmentarzami komunalnymi na terenie miasta. Termin zwrotu pełnej dokumentacji minął pod koniec maja br. ale jak dotąd „Klepsydra” nie zamierza zrezygnować ze swoich dochodów na rzecz Caritasu Archidiecezji Łódzkiej, która wygrała oficjalnie ogłoszony przetarg. Prezes spółki z uporem twierdzi, że wypowiedzenie jest bezprawne, bo zostało podpisane przez osobę nie posiadającą odpowiedniego pełnomocnictwa. Władze miasta zażądały zwrotu dokumentów w ostatnim terminie 23 czerwca ale do końca sierpnia

br. nie było żadnej reakcji ze strony spółki. Proces sądowy jest w toku.

W Spławiu (woj. poznańskie) na miejscowym cmentarzu grabarz wprowadzony w błąd przez księdza przygotował do pogrzebu niewłaściwy grobowiec, rozkopując jedną z podwójnych mogił. Właściciel grobu podczas kolejnych odwiedzin na cmentarzu z przerażeniem stwierdził, że opłacała przed 11 laty mogiła jest rozkopana i przysypana nieporządnie śmiecią ziemią. W parafii powiedziano mu, że zasza pomyłka spowodowana zbieżnością nazwisk. Poszkodowany bezskutecznie maga się przywrócić porządku na zdewastowanym grobie. Nie pomogła nawet skarga skierowana do prymasa J. Glempa. Teraz oczekuje już tylko na słowo „przepraszam”.

W Gdańsku na Srebrzysku przez pomyłkę pochowano kobietę w niewłaściwym grobie, co przydarzyło się również z powodu zbieżności nazwisk. Właściciele grobowca zażądali ekshumacji i postawienia nowego nagrobka. Odpowiedzialny za ten błąd pracownik został z karą przeniesiony na cmentarz na Westerplatte. Wkrótce potem popełnił samobójstwo. Koledzy zmarłego oskarżyli prezesa „Zieleni” o despotyzm.

W poznańskim szpitalu zmarł 71 letni mężczyzna. Zwłoki przewieziono do chłodni dzierżawianej przez jedną z prywatnych firm pod nazwą „Charon”. Kiedy w domu obywatela rodzina zmarłego chciała zobaczyć ciało, okazało się, że rodzina zmarłego otrzymała zwłoki, natomiast ojciec odwiedzających leżał na podłodze w kałuży krwi bez żadnego okrycia. Ślady na podłodze świadczyły o tym, że ciało wleczono po ziemi. Rodzina zmarłego wezwała policję, która z kolei powiadomiła prokuraturę. Jak dotąd nie ustalono czy do profanacji zwłok doszło przez przypadek, czy też było to zliczanie obowiązków przez pracowników firm.

W Koszalinie córka zmarłej zwróciła się do biura parafii katedralnej w Neopolańskim Południu Najświętszej Marii Panny. Od fizjonożki dowiedziała się, że bez zezwolenia ze szpitalnego Kapelana o spowiedzi i komuni przyjętej przez matkę przed śmiercią, pogrzeb się nie odbędzie. Niezbędne jest pisemne świadectwo moralności. Rodzina zmarłego musiała natychmiast podjąć żmudne poszukiwania księdza, który na szczęście pamiętał zmarłego. Notatka na obrazku, jakie za zwyczaj rozdaje się dzieciom, w pełni usatysfakcjonowała zakonnicę. W Głosie Koszalińskim opublikowano wypowiedź księdza następującej treści: „Zgodnie z przepisami diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej rodzina zmarłego musi potwierdzić, że był praktykującym katolikiem.”

miesięcznik
funeralny MEMENTO

Pismo przedsiębiorców pogrzebowych,
administratorów cmentarzy i kamieniarzy.

Ukazuje się wyłącznie w prenumeracie.

WYDAWCA:

Edytor Press Ltd.,

20-601 Lublin, ul. Zana 38 c,

tel. (0-81) 525-82-25, fax 525-88-74.

REDAKCJA:

Maria Lejman i Zespół,

Miesięcznik Funeralny

MEMENTO,

02-785 WARSZAWA,

ul. Koński Jar 2/45 a,

tel/fax (0-22) 641-06-22.

REKLAMY, OGŁOSZENIA,

INFORMACJA

O PRENUMERACIE:

02-785 Warszawa,

ul. Koński Jar 2/45 a,

tel/fax (0-22) 641-06-22.

PRODUKCJA:

skład, łamanie, naświetlanie stron

— Edytor Press Ltd.,

druk

— Primooffset Lublin,

tel. 745-05-69



oPAL

Studio Fotografii Komputerowej
20-711 Lublin, ul. Hamleta 10
tel. (0-81) 526-37-02

KOLOROWE
FOTOGRAFIE
NAGROBKOWE

Zadzwoń lub napisz -
prześlemy ofertę współpracy

Jeśli mówił tylko, że wierzył, a nie życzył sobie koledzy, nie przyjął komunii świętej i ostatniego namaszczenia, nie mam obowiązku go chować. Dla mnie taki człowiek jest ateistą. Jak to się ma do Konkordatu, który jeszcze nie został ratyfikowany?

W Słowie Ludu ukazał się artykuł poświęcony firmie „Liebchen and Company” z podkarskich Łomianek. Jest to fabryka produkująca wszelkie akcesoria przydatne w tej branży, a więc różnego rodzaju i gatunku trumny, urny, oraz ozdoby i dodatki przeznaczone na ostatnią drogę. Firma współpracuje z tysiącami zakładów pogrzebowych w Polsce i zagranicą. Trudno wyobrazić sobie zamówienie, któremu nie mogłaby sprostać.

VARIA

Dla archeologów tegoroczne lato było wyjątkowo owocne. W Masińcu kontynuowano badanie osady Gotów i typowego dla nich cmentarzyska na planie okręgu. Istnieje przypuszczenie, że ich kobiety nie grzeszyły urodą, dlatego przywoziły sobie z wypraw wojennych smukłe jasnowłose Sarmatki. Znalaziono tu między innymi szkielet garbatego mężczyzny ze śladami licznych urazów czaszki. Był to prawdopodobnie tzw. „wioskowy łupek”, którym każdy pomiatał. Uczni dotarli do głębokiego grobu, w którym były szczątki wojowniczkę ze złożonymi w ofercie dwiema męskimi głowami. Obok leżał świetnie zachowany kołczan obity brązową blachą. Jednak największą sensacją wzbudził grób o wyjątkowo dużych wymiarach. Nad trumną znaleziono ofiarę złożoną z człowieka. Z badań wynika, że był to mężczyzna cierpiący na zaawansowane ropne zapalenie stawów. Pochowana pod nim wojowniczką spoczywała w wielkiej trumnie zrobionej z trzmetrowego pnia. Na ostatnią drogę wyposażono ją w szklaną i brązową biżuterię, grzebiel, igielnik, przesłanki oraz szkielet ptaka. Jamę grobową zasypano ogromną ilością margla sprowadzonego z bardzo daleka. Groby pochodzą z II-IV w.n.e.

W Woli Węgierskiej (gm. Krzywca) badano kurhan sprzed 5000 lat. Znalaziono w grobowcu pucharek i amforę. Uczni twierdzą, że jest to dowód odwiedzania naszych ziem przez ludy pasterskie.

Wykopaliska prowadzono również w Grochach Starych (gm. Poświętne), gdzie odkryto grób księżniczki gockiej. W tutejszych kurhanach natrafiono na liczne ślady działania rabusiów cmentarnych z czasów średniowiecznych. Mimo to część bezcennych znalezisk bez uszczerbku dotrwała do naszych czasów.

W okolicy Szwarzowic, Broniszowic i Garbacza podjęto prace wykopaliskowe przy kurhanie niemal doszczętnie zniszczonym przez rolników. Resztki bezcennych znalezisk sprzed 5000 lat zdołano uratować w ostatniej chwili. W ogromnym niegdyś kurhanie pochowany był ktoś znaczny, zapewne przywódca rodu lub znamienity wojownik. Wstępne badania pozwalają na przypuszczenie, że w Szwarzowicach był wtedy ośrodek tutejszej władzy.

We wsi Pomnik (gm. Barciany) odkryto cmentarzysko

z początków naszej ery. W niektórych grobach odkryto szkielety koni. Z ułożenia ich kości wywnioskowano, że zwierzęta były zakopywane żywcem.

W szwedzkim miasteczku Boras koło Goteborga dziennikarz dokonał makabrycznego odkrycia. Zgodnie z zaleceniem oszczędnych rajców miasta, energię powstającą podczas kremacji ciał zmarłych kierowano do ogrzewania mieszkań. Wirzawa wokół tej sprawy była podobno nie w pełni uzasadniona, bowiem uzyskane ciepło pochodziło głównie z 10 litrów benzyny używanej do spalania każdej trumny. Była to ponadto śladowa część energii dostarczanej do miejskiej sieci C.O. Kościół wstrzymał się od zabierania głosu w tej sprawie, zostawiając prawo decyzji miejscowym pastorom.

Prasa kalifornijska podała do publicznej wiadomości, że zawałił się budynek należący do firmy, która z samolotu rozsypywała prochy zmarłych nad górami Sierra Nevada. W ruinach znaleziono tysiące urn z prochami. Właściciela firmy zdołano odszukać dopiero po dwu dniach. Jak się okazało popełnił samobójstwo w jednej z kalifornijskich wiosek. Ustalono, że był psychicznie chory, a ponadto parę lat temu odebrano mu licencję pilota, o czym nie wiedziały zakłady pogrzebowe, z którymi współpracował. Rodziny zmarłych domagają się teraz odszkodowań, nikt jednak nie jest w stanie ustalić czyje prochy pozostały w ruinach zawałonego magazynu. Podobno szalony pilot bawił się prochami mieszając je ze sobą, tak więc identyfikacji zmarłych nikt już nie zdoła przeprowadzić.

Amerkańscy uczeni ujawnili, że około 4% zmarłych trafia na cmentarz za życia na skutek błędnego stwierdzenia zgonu. Od niepamiętnych czasów ludzie wymyślają różne sposoby mające wyeliminować takie przypadki. W XVIII i XIX wieku w Niemczech funkcjonowały specjalne domy pogrzebowe, w których do nadgarstków

nieboszczyka przywiązywano sznury lub dzwoneczki pilnowane przez strażnika. Jednak buszujące tam szczury wywoływały zbyt wiele fałszywych alarmów. Ostatnio w USA skonstruowano trumnę z butlami tlenowymi, zapasem jedzenia i nadajnikiem radiowym, przez który niedoszły obudzony nieboszczyk może wezwać pomoc. Za interesowanie tym urządzeniem jest jak dotąd niewielkie.

W Super Expresie ukazała się taka oto makabryczna opowieść. Kilka lat temu w małym miasteczku na Śląsku na posterunek policji przybiegli przerażony miejscowy pijaczek. Twierdził, że zza cmentarnego muru dochodzi wołanie: „To ja, duch! Pomocy!” Milicjant bez przekonania poszedł w stronę cmentarza i rzeczywiście usłyszał wołanie. Przy pomocy latarki odszukał za płotem pijanego mężczyznę, który jęczał: „To ja, Gduch! Pomocy!” Tak oto pod wpływem mocnych trunków może się poplątać i rozum i język.

Podobno w okolicach Belchatowa była kiedyś tradycja dawania w prezencie trumny osobie, która nie zapraszała na wesela. Przekonał się o tym mieszkaniec wielopiętrowego bloku w tym mieście, kiedy na klatce schodowej znalazł dziecięcą trumienkę, ustawioną pod drzwiami kobiety, która nie zaprosiła byłego męża na ślub córki. Etnografowie nie znają tej tradycji.

Emeryci z małego miasteczka Saran w Kazachstanie od dawna nie dostają rent. Zażądali więc od władz lokalnych wypłaty w naturze, czyli w formie przydziału trumien, które od dawna są tu nieosiągalne. Z tego powodu zmarli chowani są w plastikowych workach. Należące do rządu trumny kosztują tu równowartość około 2000 dolarów, co dla emeryta nie przynajmniej jednego od wielu miesięcy ani kopiejki jest sumą wręcz fantastyczną.

Serwis przygotowała:
ALEKSANDRA DANECKA

SPRZEDAM

KARAWAN POGRZEBOWY

marki CHEVROLET

Tel. (0-46) 33-75-36 wieczorem

SPRZEDAM

KARAWAN KONNY

wraz z uprzężą dla dwóch koni

TECHNICZNIE SPRAWNY

Tel. (0-32) 221-32-54



SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „PRZYJAŹŃ”

Zakład Pracy Chronionej

62 - 400 SŁUPCA, ul. Piastów 2, tel. (0-63) 75-27-00, 75-25-11, fax 75-11-88

PRODUCENT TRUMIEN I ELEMENTÓW TRUMIEN
Z TARCICY SOSNOWEJ I TOPOŁOWEJ

oferuje

szeroką gamę modeli w różnych wersjach wykończenia
przeznaczonych głównie na rynek niemiecki

Wyroby dopuszczone do kremacji

Czwarta spopieliarnia zwłok w Polsce

RUDA ŚLĄSKA MA SWOJE KREMATORIUM

30 września br. otwarto czwarte krematorium w Polsce. O ile budowie i uruchomieniu spopieliarni w Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu towarzyszył pewien rozgłos, chodziło bowiem o wydarzenia znaczące dla środowiska związanego z branżą pogrzebową – to wiadomości z Rudy Śląskiej były prawdziwym zaskoczeniem.

Krematorium usytuowano na nowo wybudowanym cmentarzu komunalnym w Rudzie Śląskiej w dzielnicy Kochłowice. Cmentarz zajmuje cztery hektary, znajduje się na nim nowoczesny dom przedpogrzebowy, a osoby odwiedzające mogą zostawić swój pojazd na parkingu przewidzianym dla 100 samochodów.

Budowę sfinansowała spółka z kapitałem kanadyjskim o nazwie „Park Pamięci – Usługi Pogrzebowe i Kremacyjne”. Jak nas poinformował prezes spółki, Kazi-

mierz Opoka, krematorium wyposażone jest w piec gazowy produkcji amerykańskiej firmy „All Crematory”. W 32 krajach świata pracuje ok. tysiąc podobnych urządzeń. Ten w Rudzie Śląskiej ma 4, 60 m długości, 1, 52 m szerokości, waży prawie 10 ton. W pełni zautomatyzowany, jest obsługiwany tylko przez jedną osobę. Spopielenie zmarłego trwa ok. godziny, a koszt kremacji wynosi 430 zł. Firma oferuje również do sprzedaży trumny kremacyjne w cenie 280 zł i szeroki wybór urn w cenach od 100 do 500 zł.

Przedsiębiorstwo „Park Pamięci...” związane jest z miastem wieloletnią umową dzierżawy, obejmującą cmentarz w Kochłowicach i znajdujące się na nim obiekty. Prezes Kazimierz Opoka mówi, że inicjatywie sprzyjały miejscowe władze, przedstawiciele Kościoła Katolickiego, a także – jak okazało się po uruchomieniu obiektu – miejscowa ludność. (im)

Komunikacja na Cmentarzu Północnym w stolicy



Na liczącym 143 hektary – i kilkadziesiąt kilometrów wyasfaltowanych dróg – Komunalnym Cmentarzu Północnym w Warszawie uruchomiono komunikację osobową. Przewozy wykonuje – wykorzystując elektryczne meksy – prywatne przedsiębiorstwo. Opłata od jednej osoby wynosi 2 zł, opłata za czekanie przy grobie: do 15 minut – 4 zł, a do 30 min. – 6 zł.

Do końca br. po cenie specjalnej

ROZPOCZĘŁA SIĘ SPRZEDAŻ SAMOCHODU POGRZEBOWEGO VW TRANSPORTER

Firma PIECH – POL z Poznania skierowała do sprzedaży pierwsze egzemplarze – wyprodukowanego przez siebie – nowoczesnego, ceremonialno – transportowego samochodu pogrzebowego, skonstruowanego na podwoziu Volkswagena Transportera (jego zdjęcie publikujemy w tym numerze na str. 31). Pojazd jest czarny, trzyosobowy, z silnikiem benzynowym dwulitrowym i krótkim rozstawem osi. Ma podwyższoną podłogę, klapy tylną uchylną, szyby z ornamentem, relingi dachowe z hakami na wieńce.

Karawan jest przystosowany do przewozu dwóch trumien i posiada dwa wózki. Ma dodatkowo wewnętrzne oświetlenie, części tylnej transportowej oraz przeciwmgielne przedpły światła. Do końca tego roku sprzedawany jest po cenie specjalnej.

Szerszych informacji o samochodzie i warunkach jego sprzedaży udziela Firma PIECH + POL, 62 – 064 POZNAŃ, ul. Grunwaldzka 464, Dyrektor generalny MAREK BIELEWICZ, tel. (0-61) 867-56-19, tel./fax (0-61) 867-78-67.

Cofnięto pełnomocnictwa do odbierania aktów zgonu w USC

Na mocy zarządzenia Ministerstwa Administracji i Spraw Wewnętrznych cofnięto zakładom pogrzebowym w całej Polsce pełnomocnictwa do odbierania – na zlecenie rodzin osób zmarłych – aktów zgonu w urzędach stanu cywilnego. Odtąd rodziny i inne osoby, zamawiające organizację pogrzebu będą musiały same fatygować się do USC, po potrzebny dokument.

Ministerstwo uzasadnia swą decyzję dużą ilością błędów i brakami, występującymi w aktach zgonu. Poprawiać i uzupełniać można je tylko w drodze sądowej, do z kolei powodując protesty – i tak obciążonych pracą – sędziów, masowo weryfikujących te dokumenty. Za błędy firmy pogrzebowe winią przede wszystkim rodziny, które podawały im niedokładne i niepełne informacje o zmarłych.

Zarządzenie MAiSW wymaga i wydłuży załatwianie formalności pochówkowych, stąd Stołeczne Stowarzyszenie Przedsiębiorców Pogrzebowych zapowiedziało już podjęcie działań, które by spowodowały uchylene ministerialnej decyzji. (w)

Targi pogrzebowe w Paryżu i Budapeszcie

Coraz więcej przedsiębiorców zgłasza się do firmy EXPOTOURS, organizującej grupy wyjazd na Salon Sztuki Pogrzebowej i Kamieniarskiej FUNÉRAIRE '97, który odbędzie się 14 – 16 listopada br. w Paryżu. Jak nas poinformował pan Tadeusz Grietowski, jego agencja turystyczna posiada jeszcze kilkanaście wolnych miejsc, ale termin rezerwowania ich dobiega już końca. Przypomnijmy, że udział w targach paryskich zapowiedziało ok. 500 wystawców z całego świata, a z ich ofertą zapozna się blisko 8000 tysięcy przedsiębiorców. Zgłoszenia wyjazdu przyjmuje: Agencja Turystyki Specjalistycznej EXPOTOURS, ul. Kłopotowskiego 5, 05 – 218 Warszawa, tel. (0-22) 18-44-41, fax 618-14-22.

Z warszawskiej Oficyny „POGRANICZE” otrzymaliśmy informację o mających się odbyć 26 – 28 listopada br. w Budapeszcie Międzynarodowych Targach Piętych Sprzętu Pogrzebowego oraz Kościelnych Przedmiotów Kultu Liturgicznego i Dewocjonalii PIETA '97. Wystawa zostanie zorganizowana w Budapeszteńskim Centrum Targowym, w pawilonie F. Tematyka to m. in.: projektowane cmentarzy, prosektoriów, krematoriów, trumny, urny, akcesoria, karawany. Kontakt: Oficyna „Pogranicze”, Warszawa, tel./ fax (0-22) 42 – 85-65.



Już po raz czwarty, w dniach 4 – 6 września br., przedstawiciele branż związanych z ostatnią posługą spotkali się na Targach Sztuki Cementarnej NEKROPOLIE. I chociaż – za sprawą tragicznej powodzi, która nie oszczędziła również Wrocławia – przygotowania do organizacji targów rozpoczęto znacznie później niż za zwyczaj – targi się odbyły, a ich poziom nie odbiegał od poprzednich edycji. Tradycyjnie już wystawę otworzyli: metropolita wrocławski, ks. kardynał Henryk Gulbinowicz, dyrektor WP Hala Ludowa, Tadeusz Salwach oraz komisarz ekspozycji, Andrzej Wystygló.

I znów spotkali się przedstawiciele przemysłu i drobnego rzemiosła, przedsiębiorcy pogrzebowi i administratorzy nekropolii, przedstawiciele służb publicznych i komunalnych, Edni strażnicy, by zaprezentować własne wyroby i technologie, inni, by podziwiać lub poddać krytycznej ocenie targową ofertę, a wszyscy – w poszukiwaniu korzystnych transakcji oraz nowych kontaktów handlowych i osobistych.

A trzeba przyznać, że targowa sceneria i atmosfera, sprzyjała realizacji tych zamierzeń. Wrocławską Halę Ludową stała się w ostatnich latach dla „Polski pogrzebowej” nie tylko miejscem, w którym można kupić i sprzedać, ale też szerokim forum wymiany poglądów i doświadczeń. NEKROPOLIE są bowiem jedyną w kraju imprezą, zorganizowaną na tak dużą skalę, z myślą o tej specyficznej branży. Tutaj więc, z dużym wyprzedzeniem, wyznaczała sobie spotkania przedstawiciele różnych sektorów związanych z pochówkiem, a o swoich problemach mówią pełnym głosem, bez zwykłego skrępowania i zawstyżenia towarzyszącego ich pracy i jej społecznej ocenie, jakże często krzywdzącej i opartej na braku wiedzy. NEKROPOLIE są więc prawdziwym wydarzeniem w życiu branży.

Ale targi te pełnią też funkcje edukacyjne, a służy temu program imprez towarzyszących, organizowanych w formie prelekcji i pogadań. W tym roku można było uczestniczyć w spotkaniu z ks. prałatem Adamem Drwiągą, proboszczem Katedry p.w.



Nie zawiedli wystawcy i targowi goście

św. Józefa Chrzyciela we Wrocławiu, który omawiał problematykę pogrzebu na cmentarzach wyznaniowych.

Zainteresowani pochówkami pogrzebowymi oraz tradycją i obyczajami związanymi ze spopieleniem zwłok – wysłuchali wystąpienia Leszka Bah-



Targi otworzyli tradycyjnie: metropolita wrocławski, ks. kardynał Henryk Gulbinowicz, dyrektor WP Hala Ludowa, Tadeusz Salwach i komisarz wystawy, Andrzej Wystygló (w środku).

KOMIS samochodów pogrzebowych

Jeżeli masz problem:

- chcesz sprzedać używany samochód pogrzebowy
- jesteś zainteresowany zamianą starego na nowy
- chcesz kupić nowy samochód pogrzebowy
- chcesz dokonać naprawy, adaptacji swojego samochodu na wersję pogrzebową lub uzupełnić wyposażenie

my Tobie pomożemy

Pośredniczymy w transakcjach kupna-sprzedaży. Prowadzimy Bank Informacji o samochodach pogrzebowych w całej Polsce.

Zgłoś się do nas:

P.P. „BELLA” Sp. z o.o.
ul. Baonu Zośka 16, 05-092 ŁOMIANKI k. Warszawy,
tel. (0-22) 751-19-40, fax (0-22) 751-19-39

rija, dyrektora Zarządu Cmentarzy Komunalnych we Wrocławiu, który po prelekcji zaprosił gości do zwiedzenia nowo wybudowanego cmentarza, wraz z nowoczesną chłodnią do przechowywania zwłok, oraz krematorium przy ul. Kiełczowskiej.

Tanatopraksji, czyli sztuce konserwacji ciała, poświęcono osobny wykład, a z zebranymi **dyskutowali dyplomowani tanatopraktery**:



Spotkanie z ks. prałatem Adamem Drwiągą było poświęcone problematyce pochówku na cmentarzach wyznaniowych.

Krzysztof Dach, lekarz – specjalista patomorfolog z Łomży, **Piotr Czornowski**, pracownik Domu Pogrzebowego „Służew” w Warszawie i **Ireneusz Migdał**, pracownik Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Gorzowie Wielkopolskim.

Imponująco przedstawiała się ekspozycja Przedsiębiorstwa Akcesoriów Pogrzebowych **LIEBCHEN** z podwarszawskich Łomianek. Przez lata istnienia firma przyzwyczaiła nas do bogatego asortymentu wyrobów: trumien produkcji własnej (i nie tylko), akcesoriów do wystroju trumien, wybić



Imponująca ekspozycja **PAP LIBCHEN** z Łomianek: akcesoria pogrzebowe i ozdoby nagrobne **BIONDANA**.

wewnętrznych i zdobnej galanterii zewnętrznej, urn z kamienia, brązu, drewna i blachy aluminiowej. W Łomiankach można zakupić elementy wyposażenia zakładów pogrzebowych: wystroje kaplic, leżanki klimatyzowane, wózki, stojaki pod trumny i wieńce, kapsuły do transportu zwłok, środki chemiczne do dezynfekcji. Ten asorty-



Nowy potentat akcesoryjny: Firma **JURAND** z Dąbrowy Górniczej.



Wykład dr. Krzysztofa Dacha poświęcony tanatopraksji.

ment znaleźliśmy. Jednak podczas tegorocznej wystawy mieliśmy okazję poznać nową ofertę **LIEBCHENA**, trzeba przyznać – bardzo atrakcyjną. Firma nawiązała kontakt z dwoma włoskimi producentami: **BIONDANEM** (zdobnictwo nagrobne z brązu i marmuru) oraz powiązaną z nim firmą **KOSMOLUX** – i na zasadzie wyłączności oferuje w kraju lampy, wazy, krzyże, antaby, aplikacje, płaskorzeźby, a także posągi w brązie i marmurze. Firma prezentuje też szeroki wybór liter. Jakość i estetyka – bez zarzutu, a ceny? Właściciel zapewnia, że najniższe w Polsce.

Ugruntowaną pozycję na rynku pogrzebowym ma, istniejąca od 1969 r., Firma **JURAND** Jana Skrzekowskiego z Dąbrowy Górniczej. Do zatrzymania się przy stoisku **JURANDA** zachęca nie tylko eksponowany towar, ale też bajecznie kolorowy folder. Fir-

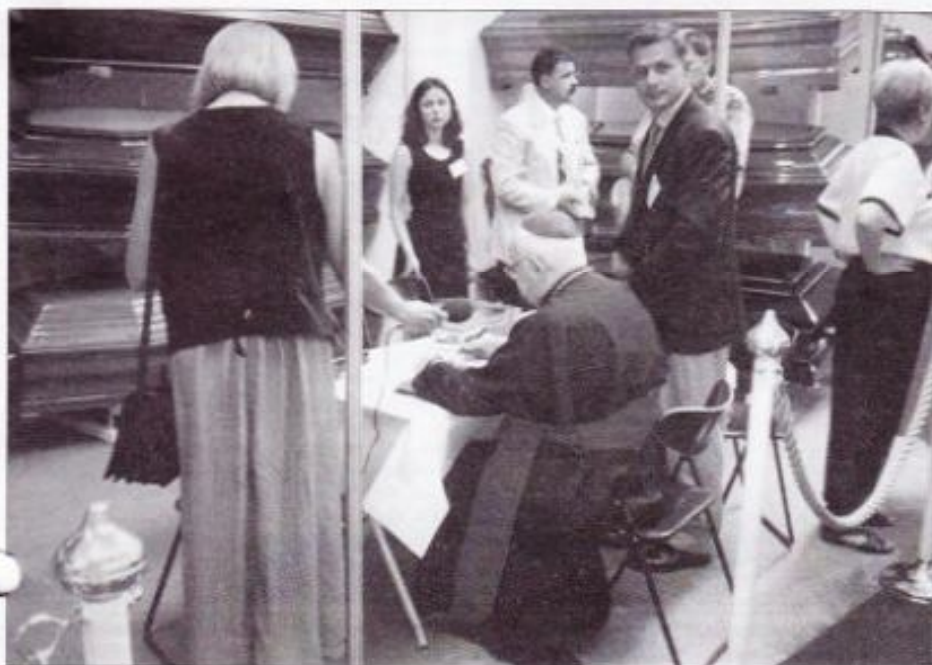


„Caskety”, trumny o wzorze amerykańskim, produkowane przez łódzką NIBLĘ, a sprzedawane we współpracy ze STOLTUREM.

ma specjalizuje się w produkcji akcesoriów do trumien z metalu i tworzywa sztucznego, a do sprzedaży oferuje krzyże, antaby, zakrętki, wewnętrzne wystroje trumien, tabliczki nagrobne i koronki. O wysokiej jakości wyrobów firmy i ciekawym wzornictwie świadczy duża ilość stałych klientów krajowych. U JURANDA zaopatrują się też odbiorcy z Niemiec.

Tradycyjnie stoiska zdominowali producenci i dystrybutorzy trumien. Wśród nich największy już chyba wytwórca w Polsce – STOLTUR z Turka (woj. konińskie), istniejący od 1898 r. i należący do braci Jana i Mariana Millerów. Firma wytwarza ponad 2000 trumien miesięcznie, z czego większość eksportuje do Niemiec i Włoch. Jak twierdzi Jan Miller, trumny są tak doskonałe, że Włosi wzięliby ich każdą ilość, na przeszkodzie czemu stoi jednak brak „mocy przerobowych” konińskiej fabryki, w której praca odbywa się już na trzy zmiany. Ostatnio ze STOLTUREM związała się łódzka firma NIBLA Albina Zawiasy, produkująca amerykańskie modele trumien.

Równie udane trumny prezentowało przedsiębiorstwo TRUM – STOL z Żędowic k. Strzelc Opolskich, istniejące od 60. lat. Fabryka zatrudnia 15 pracowników i również eksportuje swe wyroby do Niemiec. Na targach zresztą nie wystawiali się producenci podrzędni – oglądaliśmy więc trumny, które byłyby chlubą wszystkich salonów funeralnych na Zachodzie. Do plejady producentów o wieloletnich tradycjach dołącza KALEMBKA z Dąbrowy Górniczej.



Stoisko renomowanej firmy stolarskiej STOLTUR braci Millerów z Turka (woj. konińskie).



Stoisko TRUM – STOLU z Żędowic k. Strzelc Opolskich.

Chciałoby się powiedzieć, że od 1905 r., w którym powstała firma, nie marnowano w niej czasu. Szczególnie podobało nam się wykończenie trumien: znakomicie położony lakier i ciekawie dobrane elementy zdobnicze. Firma używa do produkcji sosny i świerku, które pokrywa metalizowanymi powłokami i poliestrem, oraz egzotycznych gatunków



Oryginalny produkt MABENY.

drewna, m. in. mahoniu. KALEMBKA wysyła 30% swej produkcji na Zachód, głównie do Belgii. Bardzo ciekawą ofertę trumien produkowanych techniką bezgwoździową przedstawił też Zakład Stolarski MABENA Sp. z o.o. z Malinowie (Psary k. Będzina). Nam szczególnie podobała się nowoczesna, oryginalna w formie trumna czarno-czerwona, którą prezentujemy na stronie 10. MABENA produkowała dotychczas wyłącznie na rynek nie-



Sarkofag niemiecki produkowany przez SI „Przyjaźń” ze Słupcy.

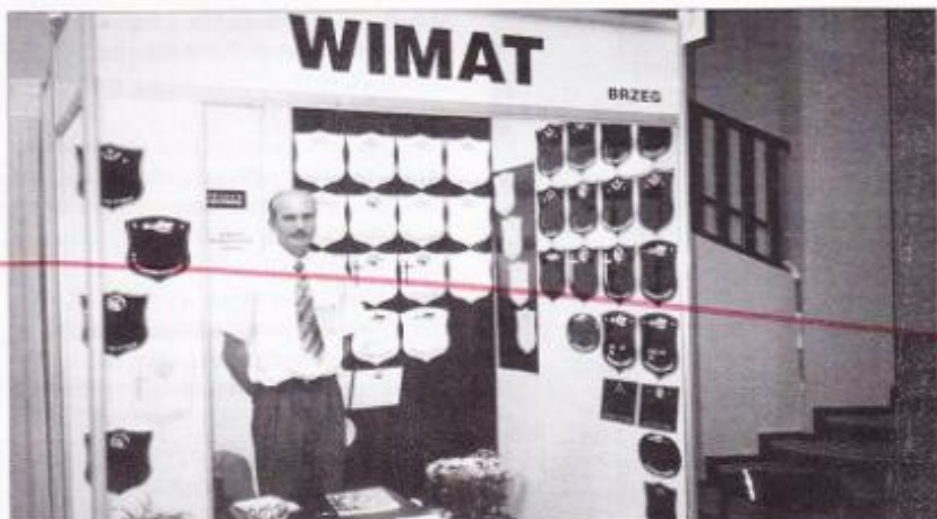


Recepcja w stoisku BOVIN. Klas Bovin i Antoni Bialous przedstawiali ofertę szwedzkich pieców kremacyjnych TABO INCINERATOR AB.



miecki, w tym roku jednak – rozwijając się – poszukuje już kontaktów z polskimi kontrahentami. Odwiedziliśmy też stoisko Spółdzielni Inwalidów „Przyjaźń”, gdzie kierownik Działu Handlu i Marketingu, Dariusz Duszyński, poinformował nas, że jego Spółdzielnia wytwarza 20 modeli trumien najwyższej jakości, miesięcznie ok. 1000 sztuk, z czego dużą część eksportuje do Niemiec.

Jak w latach poprzednich, również i w tym roku na targach przedstawiali ofertę szwedzkich pieców kremacyjnych Klas Bovin i Antoni Bialous. Firma BOVIN wyposaża już w supernowoczesne urządzenia krematoria w Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu, wkrótce kolejne piece znajdują się w spopieliarniach w Bydgoszczy i Łodzi. Warto poinformować, że od lipca br. dział produkcji pieców



kremacyjnych szwedzkiej firmy UTAB ma nowego administratora: ten segment UTAB przejął nowy 40-letni właściciel i jego firma o nazwie TABO INCINERATOR AB. Posłużyć to ma skuteczniejszej ekspansji firmy na świecie. W Polsce nadal marketingiem i sprzedażą pieców zajmować się będzie KLAS BOVIN & Co. AB.

Urządzenia chłodnicze, wyposażenie prosekatoriów, domów i kaplic pogrzebowych oferowały trzy firmy: znany już w branży GASTROMASZ z Bydgoszczy, renomowane HYGECO - POLSKA i SANEXIM, prowadzone przez małżeństwo I. i C. Świtkowskich oraz WK SZRONPOL - ITALIANA z Pruszkowa, z którym występowały - kooperując z nim ściśle w dziedzinie projektowania i wykonawstwa - UNIBLOCK ZANOTTI POLSKA oraz LASKUS z Karczewa (wyposażenie w akcesoria kaplic przepogrzebowych). Dyrektor Wiesław Szczep, reprezentujący przedstawicielstwo ZANOTTI - które obejmuje sześć krajów i realizuje w Polsce poważne zamówienia dla przemysłu spożywczego, supermarketów i Coca Coli - rekomendował wielką komorę chłodniczą dla szpitali i domów pogrzebowych.

Wśród targowych wystawców nie zabrakło też producentów tabliczek nagrobnych i natrumiennych, wśród których znalazły się dwie firmy z Brzegu: jedna - Wytwórnia Sztyldów Elżbiety Piaskowskiej i druga - Zakład Produkcyjno - Handlowy WIMAT Wiesława Materniaka. W. Materniak sam projektuje swe wyroby, a do wytwórstwa używa wyłącznie tworzywa sztucznego. Białe i czarne tła zadrukowane są odpowiednio w kolorach: białym, czarnym, srebrnym i złotym, a ku-





pic je można w siedzibie producenta lub w sędziży wysyłkowej.

Przedsiębiorcy pogrzebowi, którzy przyjechali do Wrocławia, aby nawiązać kontakty handlowe z dostawcami towarów i acesoriów do ceremonii pogrzebowych, zatrzymywali się również przy ekspozycji tekstyliów prezentowanych przez firmę NITEX z Płużnicy (woj. toruńskie). Specjalizuje się ona w szyciu odzieży dla żałobników oraz wystrojów karawanów isamoходów pogrzebowyh. Zaprezentowano kilka wzorów peleryn, tóg, żabotów, kamizelek i spodni z lampasami. W ofercie znajduje się też damska i męska odzież żałobna (garsonki, sukienki, garnitury), kapelusze i białe bawelniane rękawiczki oraz chorągwie pogrzebowe. Wyłącznie rękawiczki – ślubne, żałobne, komunijne dla przemysłu cukierniczego i rybnego – wystawiała łódzka firma EGMAR, nale-

żąca do Małgorzaty i Marka Słomków. Pani Małgorzata poinformowała nas, że handlują już z kilkoma firmami pogrzebowymi, zaopatrując je w rękawiczki białe i czarne. Oczekują, że targi pomogą im znaleźć nowych klientów. EGMAR udziela zniżki przy zamówieniach przekraczających 2 tys. par rękawiczek.

W tej części hali, w której odbywały się pokazy w ramach NEKROPOLII, sektor kamieniarski reprezentowany był skromnie ilościowo, ale za to okazał się jakością. Jedynym bowiem przedstawicielem branży kamieniarskiej był GRANITEX ze



Strzelina. Jest to jedno z największych przedsiębiorstw w Polsce zajmujące się wydobywaniem, przeróbką i obróbką granitu. Eksploatowane przez GRANITEX złoża zaliczane jest do największych w kraju. Strzeliński granit ma strukturę drobnoziarnistą – barwa szara i średnioziarnistą – barwa jasnoszara, a jego walory doceniają nasi zachodni sąsiedzi, wykorzystując wyroby GRANITEXU na dużych budowach, m. in. w Berlinie i na terenie Bawarii. W szerokiej gamie produktów oferowanych przez GRANITEX znajdują się również nagrobki, a wzór prezentowany na wystawie – przedstawiamy naszym Czytelnikom. Tematycznym uzupełnieniem targowej oferty były książki kondolencyjne w ogromnym wyborze, z którymi przyjechała do Polski francuska firma DESPLANCHES. Krajowego producenta podobnych wyrobów nie zauważyliśmy. Krakowski KOMEX, który zdecydował się na udział w NEKROPOLIACH w ostatniej chwili, prezentował galanterię metalową (m. in. stojaki, świeczniki, stelaże), powlekaną farbami proszkowymi. Firma eksportuje całą produkcję do dziewięciu krajów europejskich i chciałaby znaleźć odbiorców również w Polsce.

Sensacją było pojawienie się na targach nowego, pięciosobowego karawanu PP BELLA z podwarszaw-





Niemiecki konstruktor Helmut Auschra, który współpracuje z BELLA w produkcji karawanów.



skich Łomianek. Samochód pogrzebowy Model * 98 jest wykonany na podwoziu Poloneza Trucka DC Plus. Jak poinformował nas dyrektor handlowy firmy, Jerzy Babiak, karawan, w porównaniu z poprzednimi samochodami marki Polonez, ma nowy wystrój wnętrza, nową tapicerkę, zderzaki, deskę rozdzielczą, a silniki zostały wyposażone w elektronikę Bosch. Zwiększyła się kubatura samochodu i zmienił się jego kształt. Wprowadzono w nim nową tylną klapę, która stanowi element wykończeniowy całego nadwozia (dotychczas była wycięta w nadwoziu). Istotną zmianą jest też wprowadzenie bocznych szyb ze szkła hartowanego produkcji hiszpańskiej, które w starszych modelach wykonane były z pleksi.

Przypadek zrzucił, że w Hali Ludowej odbywały się w tym samym czasie dwie niezależne imprezy wystawiennicze, w związku z czym goście NE-

KROPOLII mogli zapoznać się z szeroką ofertą prezentowaną przez firmy kamieniarskie. W tym miejscu trzeba wspomnieć, że organizatorzy wystawy pogrzebowej, zabiegają – przed każdą jej edycją – o udział przedsiębiorstw produkujących nagrobki, lecz z nie najlepszym skutkiem. Poprosiliśmy więc o opinie w tej sprawie Henryka Grzelaka, właściciela Przedsiębiorstwa Handlowo – Usługowego „h. g. BRAUNE”, któremu udało się zgromadzić we Wrocławiu ok. 30 firm kamieniarskich. Dowiedzieliśmy się, że zebrani wystawcy zgodzili się w drodze wyjątku na eksponowanie swych wyrobów obok akcesoriów pogrzebowych i w przyszłości chcą pozostać we Wrocławiu, choć w ramach odrębnej imprezy targowej. Uzasadniają to różnorodnością swej produkcji, przeznaczonej głównie na potrzeby budownictwa. Ich oferta ukierunkowana jest na wyposażanie i zaopatrywanie banków, szkół i dużych obiektów użyteczności publicznej, a więc skierowana do innego adresata niż ekspozycje zgromadzone w ramach NEKROPOLII. Stosując zaawansowane i skomplikowane technologie, produkują wyposażenia ogrodów, fontanny i rzeźby, a klienta zainteresowanego ich ofertą będzie odstraszało – jak sądzą – bezpośrednio sąsiedztwo funeraliów i atmosfera towarzysząca problematyce śmierci i pogrzebu. Nie chcą być utożsamiani wyłącznie z nagrobkami, bo wielu z nich wcale nagrobków nie produkuje.

Podsumowując tegoroczną imprezę, można stwierdzić, że – poza karawanem BELLA i komorą SZRONPOLU – rewelacji nie było, czemu trudno się dziwić, bowiem w tej specyficznej branży zmiany następują i przyjmują się bardzo wolno i nie istnieje pojęcie mody, lansowanej w niemal wszystkich innych dziedzinach produkcji i usług.





Stali bywalcy imprez funeralnych: przedsiębiorca Tadeusz Felsztyński z Kędzierzyna – Koźla i jego karawan VW Transporter eksponowali się tym razem przed wejściem do hali targowej.



Redaktor MF „Memento”, Maria Lejman w naszym redakcyjnym stoisku.

O targach „Nekropolie”

O wypowiedź dotyczącą oczekiwań organizatorów IV Targów Sztuki Cmentarnej NEKROPOLIE we Wrocławiu i ich realizacji poprosiliśmy Andrzeja Wystygłę, komisarza wystawy i jej znakomitego organizatora.

– Pierwsza refleksja związana z tegorocznymi targami dotyczy ich nowej formuły. Po uprzednich konsultacjach z Ogólnokrajowym Stowarzyszeniem Przedsiębiorców Pogrzebowych zdecydowaliśmy, że NEKROPOLIE organizowane będą co dwa lata. Uważamy tę decyzję za słuszną, a uzasadnia ją określony krajowy potencjał produkcyjny w tej branży oraz pewna zachowawczość w modzie podyktowana ugruntowanymi tradycjami związanymi z pochówkiem.

Targi organizowane co roku nie miałyby takiej rangi i znaczenia, choćby ze względu na ilość wystawców. Dla wielu wytwórców produkujących dla sektora pogrzebowego coroczny udział w imprezie stanowi zbyt duże obciążenie finansowe, ale mogą ponieść te koszty raz na dwa lata.

Warto wspomnieć, że podobnie rozstrzygnięto tę sprawę w innych krajach europejskich, w których targi funeralne odbywają się co dwa, a nawet pięć lat. Rozmawialiśmy o tym z organizatorami targów w Düsseldorfie i Bolonii, którzy po raz pierwszy gościli we Wrocławiu i zowiedzieli naszą ekspozycję zapraszając nas jednocześnie do wzięcia udziału w najbliższej edycji targów

niemieckich. Mamy tam zagwarantowane miejsce i będziemy mogli prowadzić akwizycję w celu pozyskania nowych wystawców na kolejne NEKROPOLIE.

Spostrzeżenia naszych gości wskazywały na istotne różnice w branży funeralnej obu krajów. W Niemczech rynek wytwórców jest dużo szerszy, co znajduje odzwierciedlenie w targowych ofertach, znacznie bogatszych i zróżnicowanych tematycznie. Stale i znaczące miejsce mają w nich m.in. producenci nagrobków i kwiatów. We Wrocławiu asortyment ten prezentowany jest jeszcze bardzo skromnie, ale możemy liczyć na innych wytwórców, naszych stałych wystawców. W tym roku, podobnie jak podczas poprzednich edycji, najliczniej reprezentowane były okręgi: górnośląski i warszawski. Tegoroczne NEKROPOLIE potwierdziły, że nie zawodzą zarówno wystawcy, jak i targowi goście. Dla gości, poza prezentowaną ekspozycją, mieliśmy również ciekawy program imprez towarzyszących. Poruszana podczas kilku prelekcji tematyka pozwalała poszerzyć wiedzę i zapoznać się z nowościami występującymi na rynku usług pogrzebowych.

Przebieg tegorocznej imprezy jeszcze raz utwierdził nas w przekonaniu, że NEKROPOLIE są potrzebne i odgrywają znaczącą rolę w życiu środowisk związanych z pochówkiem. Nasze doświadczenia i opinia targowych gości wskazują, że przedstawiciele tej specyficznej branży są skupieni wokół jednego miejsca, często cmentarza, i nie mają szerszego forum wymiany doświadczeń i nawiązywania nowych kontaktów handlowych i osobistych. I taką rolę, naszym zdaniem, spełniają NEKROPOLIE.

Tunezja: muzułmański cmentarz w Mahdia

Z urlopowej wyprawy do Tunezji (państwo w północnej Afryce, nad Morzem Śródziemnym) przywieźli nam zdjęcia islamskich nekropolii warszawscy przedsiębiorcy, Majka i Marek Gójsy. **Przeznaczone** tu cmentarz w mieście Mahdia jest dość nietypowy, jeśli chodzi o muzułmańskie nekropolie, na których zazwyczaj nie stawia się nagrobków i pomników. Mogiły wy-

znawców **Alloha** obkłada się zazwyczaj kamieniami, zamieszczaając na największym z nich danie **smaragdowego**. Groby ozdabiają **jedyne w świecie z Koranu i hadisy** roślinne; zakazane są wizerunki ludzi, zwierząt i przedmiotów. Groby muzułmanów, chowanych **jeżeli w cajuinach**, są głębsze niż u chrześcijan i **żydów**. Zwłoki układa się głową ku zachodowi, by muzu-

Imanin po zmartwychwstaniu w dniu Sądu Ostatecznego mógł od razu udać się na wschód, do Mekki. Ostatnio coraz częściej w krajach islamskich, zwłaszcza nie zdominowanych przez fundamentalistów, stawia się na mogiłach nagrobki z marmuru, granitu i piaskowca. Są one jednak proste, wyzbyte jakiegokolwiek przepychu, co dokumentują poniższe fotografie z Mahdia.



Olsztyn: udana adaptacja VW Transportera

Od panów: **Andrzeja Domasiewicza** i **Zbigniewa Jarmużewskiego**, prowadzących w Olsztynie znany **Zakład Usług Pogrzebowych „ARKADIA”**, otrzymaliśmy informację o zaadaptowanym przez nich na karawan Volkswagena Transporterze.

– Pojazd ten – piszą w liście do redakcji pp. Domasiewicz i Jarmużewski – kupiliśmy pod koniec 1996 r., w wersji osobowej, w autokomisie w Olsztynie. Do celów pogrzebowych adaptowaliśmy go według własnej koncepcji, zbieranej z obecnymi propozycjami polskiej firmy Kulczyk Tradex. Podłoga w naszym pojeździe też jest podwyższona w przestrzeni ładunkowej ponad wnętrza kół. Ale służy to nie – jak w propozycji Kulczyk Tradex – umożliwieniu przewozu dwóch trumien, lecz powiększeniu powierzchni w celu lep-

szego wyeksponowania trumny i – nieodłącznych przy pogrzebie – wieńców i wiązanek.

Duża przestrzeń pod podłogą – czytamy dalej w liście z Olsztyna – jest dobrym miejscem do przechowywania i przewożenia wyposażenia niezbędnego przy chowaniu zmarłych. W obudowie podłogi z tyłu zamontowaliśmy dwa głośniki, umożliwiające odtwarzanie muzy-



ki żałobnej. Podwyższona podłoga umożliwiła nam pozostawienie standardowych okien. Podłogę i okładziny ścian pokryliśmy łatwą i trwałą wykładziną. **Nad wystrojem wnętrza**, czyli szyb i ścian działowej, jeszcze pracujemy. A może otrzymamy konkretną ofertę w sprawie adaptacji od przedsiębiorstwa **Kulczyk Tradex?**

– **Eksploatacja** przez nas Volkswagena **2.0 + TD** daje nam pełną satysfakcję. Jest samochodem niezawodnym w trasie i na cmentarzu. Zapewnia komfort i duże bezpieczeństwo jazdy. Jego zwrotność jest ważna przy wjeździe w wąskie ulice, a już szczególnie w wąskie alejki cmentarzy. **Nad sprawnością techniczną naszych autokarawanów** czuwa autoryzowana stacja serwisowa w **Spręcowie k. Olsztyna** – piszą na zakończenie panowie Domasiewicz i Jarmużewski.

Urząd Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast o nowej „ustawie pogrzebowej”

„Chcemy i możemy pomóc”

Rozmowa ze ZBIGNIEWEM RYDZICKIM,
dyrektorem Departamentu Polityki Komunalnej UMIRM

* Urząd Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast powstał w wyniku przekształcenia Ministerstwa Budownictwa. Co przyniosła ta zmiana? Jakimi kompetencjami i uprawnieniami obdarzony jest nowy Urząd?

– W dziedzinie gospodarki komunalnej realizujemy te same zadania, które spoczywały na resorcie budownictwa przed przekształceniem. Obecnie Urząd zatrudnia około 130 osób, w tym 11 pracowników w Departamencie Polityki Komunalnej. Główną problematyką, jaką zajmuje się Urząd, jest problematyka mieszkaniowa, gospodarka przestrzenna, gospodarka nieruchomościami oraz polityka komunalna. Nasz Departament obejmuje gestią następujące branże: wodociągi, kanalizacja, ciepłownictwo, odpady komunalne i oczyszczanie miast, gazownictwo bezprzewodowe oraz cmentarnictwo, ze szczególnym uwzględnieniem cmentarnictwa wojennego.

Obowiązek sprawowania nadzoru nad cmentarnictwem wojennym spoczywa na administracji rządowej z mocy ustawy z 1993 r. oraz konwencji międzynarodowych. Opieką obejmujemy wszystkie cmentarze, niezależnie od narodowości osób na nich pochowanych. Ostatnio porządkujemy cmentarze żołnierzy Wehrmachtu. Mamy ich w Polsce siedem. Prowadzimy na nich prace związane z ekshumacjami i kasowaniem grobów. Na podstawie dwustronnego porozumienia – koszty prac ponosi strona niemiecka, a do nas należy organizacja i sprawowanie nadzoru.

Ogólny nadzór – w sensie prawnym – sprawujemy również nad cmentarzami cywilnymi. Polega to na interpretowaniu przepisów związanych z problemami komunalnymi cmentarzy oraz – sporadycznie – rozstrzyganiu tych problemów. Bezpośrednia opieka nad cmentarzami cywilnymi i prowadzona na nich działalność należy do zadań własnych gmin.

Podsumowując, naszym zadaniem jest współdziałanie w kształtowaniu polityki komunalnej oraz tworzenie warunków prawnych umożliwiających właściwe funkcjonowanie tej sfery życia publicznego. Aby właściwie wywiązywać się z tych powinności, utrzymujemy stałe kontakty ze środowiskami zawodowymi gospodarki komunalnej. Projektowane akty prawne są konsultowane z samorządami terytorialnymi i gospodarczymi. Dokonujemy ocen funkcjonowania przepisów prawa, które

dotyczą problematyki gospodarki komunalnej oraz – incydentalnie – podejmujemy działania interwencyjne. Interpretujemy obowiązujące przepisy i wnioskujemy o wprowadzenie do nich zmian i poprawek. Od nas wychodzą propozycje nowelizacji aktów prawnych. W tych działaniach ściśle współpracujemy także z właściwymi ministerstwami.

* Sprawując nadzór nad cmentarzami cywilnymi, zetknął się Pan zapewne również z problematyką pogrzebową. Do niedawna obie formy działalności były ze sobą instytucjonalnie połączone.



Usługi pogrzebowe świadczyły bowiem – prawie wyłącznie – przedsiębiorstwa państwowe, zarządzające jednocześnie cmentarzami. Jak Pan ocenia funkcjonowanie branży pogrzebowej na naszym rynku?

– Do 1990 roku utrzymywaliśmy stałe kontakty z przedstawicielami branży związanej z pochówkiem. W ramach struktury przedsiębiorstw komunalnych działała rada konsultacyjna, która obradowała dwa razy w roku. Działali w niej aktywnie dyrektorzy: Janusz Kwatery z Krakowa i Jan Porzycki z Warszawy. Po 1990 roku, kiedy przywrócono samorząd terytorialny, przedsiębiorstwa komunalne zajęte były wewnętrznymi przekształceniami, na których koncentrowały się również gminy. Towarzyszyły temu również zmiany w kontaktach naszego Urzędu z omawianym środowiskiem zawodowym.

Efektom tych zmian było również powstanie prywatnych zakładów pogrzebo-

wych i towarzyszący temu rozwój konkurencji. Ten proces wpłynął na poprawę jakości usług, ale jednocześnie pojawiły się również patologie. Zdarza się, że niektóre z firm działają niezgodnie z przepisami i nieuczciwie. Usługi pogrzebowe oferuje się na cmentarzach i w szpitalach. Występowanie tych negatywnych zjawisk potwierdzają sygnały prasowe, a także kierowana do nas korespondencja przez prywatne osoby. Niezależnie od tego wymaga wprowadzenia zmian w dostosowaniu działalności tej branży do przepisów obowiązujących w innych krajach. Potrzebę te dostrzegli przedstawiciele sektorów świadczących usługi cmentarne i pogrzebowe. Oba środowiska opracowały projekt nowych regulacji prawnych. Z założeniami projektu zapoznaliśmy nas jego współautorzy, którzy gościli u nas w maju br. Było to pierwsze spotkanie z przedstawicielami tych branż, ale obie strony wyraziły wolę utrzymywania bliższych kontaktów w przyszłości. Takie spotkania powinny być organizowane regularnie. Służyłyby one wymianie poglądów i miały charakter konsultacji, co w przyszłości pozwoliłoby skuteczniej eliminować z rynku przedsiębiorstwa łamiące prawo oraz podejmować działania służące zwalczaniu korupcji i patologii.

* Efektem tego spotkania jest zainteresowanie Departamentu Polityki Komunalnej projektem nowych przepisów, opracowanym przez przedsiębiorców pogrzebowych i administratorów cmentarzy. Zadeklarowali Państwo współpracę i pomoc w pracach legislacyjnych nad tym projektem. Na czym będzie polegała Państwa pomoc?

– Przedstawiciele branży cmentarnej i pogrzebowej przedstawili nam szeroko problematykę związaną z ich pracą oraz wskazali na nieprawidłowości i utrudnienia wynikające z braku dobrych przepisów regulujących ich działalność. Ponieważ do zadań naszego Departamentu należy dbałość o cmentarze cywilne i szeroko pojętą politykę komunalną – a ściślej: uregulowania prawne dotyczące funkcjonowania tego rynku – zainteresowały nas opinie obu środowisk. Zapoznaliśmy się też z założeniami projektu.

Opracowanie jest bardzo obszerne i obrazuje całokształt zagadnień związanych z tą sferą życia publicznego, wskazuje też sposoby uporządkowania wielu istotnych i dość powszechnie występujących niepra-

widlowości i patologii. Nie spełnia jednak wymogów aktu prawnego i wymaga przeprowadzenia konsultacji z kilkoma ministerstwami. W tych sprawach chcemy i możemy pomóc. Oczywiście, w pracach poprzedzających ostateczne sformułowanie dokumentu powinni brać udział przedstawiciele środowiska, aby nie ucierpiała jego merytoryczna strona. Chcemy też zyskać poparcie gmin, które powinny być zainteresowane uporządkowaniem tej części rynku i na takie poparcie liczymy.

Prace nad projektem umieściliśmy w planie naszych działań na 1997 r. i podjęliśmy już pierwsze czynności z tym związane. Polegają one na nawiązaniu współpracy w tym zakresie z Ministerstwem Zdrowia i zasięgnięciu opinii Departamentu Prawnego naszego Urzędu.

Wizja '2000



Szwedzkie stolarnie rozpoczęły produkcję

postmodernistycznych trumien, nazwanych przez projektantów „Wizja 2000 r.”. Trumny, jak widać, przypominają do złudzenia bobslej. Są wykonane z łatwo rozkładających się tworzyw, metali i drewna i pokrywane ekologicznymi lakierami.

Planujemy, że kolejne spotkanie z projektodawcami nastąpi niebawem i będziemy już mogli zaproponować podjęcie wspólnych prac w trybie roboczym. Naszym zdaniem, projekt ma duże szanse na wejście w życie w postaci aktu prawnego – nawet z tymi zapisami, które mogą wydawać się kontrowersyjne w dobie gospodarki wolnorynkowej, chodzi np. o koncesjonowanie działalności pogrzebowej. Rozpatrywanie tej sprawy w oparciu o ustawę o działalności gospodarczej nie stwarza możliwości uregulowania problemu, ale można skorzystać z rozwiązań zawartych w ustawie o działalności komunalnej, ustawie o utrzymaniu czystości czy tworzonej właśnie ustawie o odpadach. Przewidziano w nich udzielanie zezwoleń na prowadzenie działalności. To może być dobre rozwiązanie również dla branży pogrzebowej. Zezwolenia mogłyby wydawać gminy po uzyskaniu opinii wystawionej przez branżową organizację samorządową. Oczywiście, w zapisach przyszłej ustawy należy też uwzględnić możliwość odwołania od decyzji administracyjnych.

Mamy nadzieję, że tę sprawę – i inne trudne problemy – zawarte w projekcie nowych przepisów – uda się rozstrzygnąć przy udziale naszego Departamentu.

* Dziękuję za rozmowę.

Irena Markowska

Sprzedam **KARAWAN POGRZEBOWY**

oryginalny CADILLAC WIKTORIA,
srebrno – czarny.

Rok prod. 1974, poj. 6000 cm sześć.,
automatic, galeria, krzyż.

Stan bardzo dobry, cena: 15 tys. zł.

Kontakt: 0-90/ 281 998

SPRZEDAM

KARAWAN POLONEZ PIĘCIOOSOBOWY



DATA PRODUKCJI: 1993 r.

CENA: 23.000 zł

Zakład Pogrzebowy, Ewa i Lech ŁOŚ
SZCZECIN, ul. 5 Lipca 42, tel.(0-91) 842-138

Zakład Ślusarski „LASKUS” s.c.
z siedzibą w Karczewie,
ul. Żaboklickiego 24,

przeprasza
firmę KUGEL
MEDIZINTECHNIK,

z siedzibą Jelcz – Laskowice,
ul. Bożka 14,

reprezentowaną przez
Pana Andreasa Dlutko,

za wykorzystanie
zdjęć katalogowych
do własnych potrzeb
na IV Targach Sztuki

Cmentarnej we Wrocławiu

Chrześcijańskie cmentarze i pochówki w Polsce

Przed wprowadzeniem chrześcijaństwa liczne plemiona pogańskie, mieszkające na naszych ziemiach grzebały swoich zmarłych (lub rozsywały czy zakopywały ich popioły) na polach i w lasach, wyznaczając nieraz odpowiednio ku temu miejsca, najczęściej kopcowane. Zważano je: kurhanami, żalnikami, kopiszczami, horodyszczami, grodziskami oraz uroczyskami.

Wraz z przyjęciem chrześcijaństwa zalecano chować zmarłych w kościele lub (co nastąpiło nieco później) na przylegającym doń cmentarzu. W wielu okolicach, zwłaszcza na Litwie i Rusi, przez kilkaset lat zdarzały się jednak pochówki chrześcijańskie w dawnych kopiszczach i uroczyskach polnych i puszczańskich. Stąd charakterystyczna dla tamtych czasów wypowiedź biskupa Żmudzkiego, Jerzego Tyszkiewicza, na synodzie w roku 1636 (!):

„Uważamy za bardzo niestosowne, aby synowie religii chrześcijańskiej, zwyczajem pogan lub heretyków, chowali ciała zmarłych w polu... Proboszczom i kapłanom wszelkim naszej diecezji zakazujemy takich pogrzebów poza Kościołami odbywać, a tym więcej miewać na nim mowy, lub jakie ceremonie kościelne odprawiać pod karą ciężką”.

Niewiele widać zakazy te skutkowały, gdyż miejscowe synody do połowy XVIII wieku zabierały wciąż głos w tej sprawie. W roku 1641 biskup Gembicki każe ogłosić, że gdy ktoś w polu lub gaju pochowa zmarłego, ma być wyklęty.

Nieco bardziej liberalne było postanowienie synodu wileńskiego w roku 1744, które za omawiany czyn wzbraniało winnemu wstępu do kościoła przez trzy miesiące.

Oczywiście ganione pochówki dotyczyły przestrzeni niepoświęconej. Dlatego też cmentarze przykościelne były przypisaną kościołowi przestrzenią *sacrum*.

Na miejscach przeznaczonych na cmentarz zakazane było „pasienie bydła i wpuszczanie trzody (synod wrocławski – 1568)”, „rozwieszanie sukien świeckich, bielizny lub pościeli, wystawianie i mycie naczyń kuchennych (synod kijowski – 1762)”, „przesiewanie lub suszenie zboża, albo inne prace pod utratą rzeczy tam wyłożonych (synod warmiński – 1610)”. „Cmentarze nie

powinny służyć za drogę publiczną, do sprzedaży i targów. Zakazane są także nieporządki (synod kijowski – 1762): zielska, pokrzywy, wióry drzewne, beczki z wapnem. Powinny być także ogrodzone i mieć bramę”. Biskup Wileński, Brzostowski, mówi w liście pasterskim; „że jeżeli cmentarz nie ma za-



Pogrzeb biednego.
Drzeworyt polski z XVII wieku.

mknięcia i ogrodzenia, któreby broniły wstępu psom i innym zwierzętom nieczystym i żarłocznym, ma tym samym podlegać interdyktowi”.

Cmentarze miały przywilej eksperytorialności, zapewniając w przypadku niebezpieczeństwa, przebywającym na nim (przynajmniej z litery prawa) immunitetu, nietykalności i azylu.

Wyraźnie rozdzielano miejsca pochówku osób duchowych i świeckich. Jeżeli zakonnicy lub duchowni przyjeLIBY osobę świecką do swojego grobu, obowiązani byli ekshumować w ciągu 10 dni pochowane zwłoki i zwrócić wszystkie pobrane ofiary, w przeciwnym razie cmentarz lub grób miał podlegać interdyktowi. Mówiły o tym lic-

ne synody biskupie w XVIII wieku. Jednakże praktyki powyższe musiały być intratne – uważano bowiem za honor być pochowanym obok ciał świętobliwych duchownych – skoro część duchowieństwa stosowała chytne wybiegi, aby te wszystkie obostrzenia pominąć.

A zatem, z biegiem lat, przestrzeń pochówku ustaliła swoją prestiżową hierarchię. Najbardziej „honorowe” były miejsca w murowanych grobowcach pod obeliskami i kolumnami. Mniej „renansowane” były miejsca pod posadzką w głębi kościoła, w grobach niewymurowanych. Najmniej „ważne” były mogiły na cmentarzach przykościelnych. Posadzki kościelne ciągle musiały być zrywane i mowowane ponownie. Pod nimi zaś w grzepleniach i ciasnocie układano kolejnych zmarłych, podczas gdy na cmentarzu przykościelnym miejsca było w bród.

Drugą stroną zagadnienia były odmowy pochówku w poświęconym miejscu, niektórym osobom. Należeli do nich: poganie, heretycy, dzieci urodzone wcześniej lub zmarłe bez chrztu, wyklęci ze wspólnoty kościelnej, obłożeni imiennym interdyktem – chyba że dostąpią pojednania z Kościołem, zmarli w pojedynku oraz samobójcy – chyba że uczynili to w pomieszczeniu zmysłów, czynnie urągający osobom duchowym, nie spowiadającym się i nie przystępującym do Komunii św. na Wielkanoc – oprócz tych, którym wzbrania korzystania z tego Sakramentu kapłan, bluźniący Bogu i świętym, jawni lichwiarze – chyba, że żałują i dają zapewnienie zwrotu krzywd, skazani na śmierć, a nie wyrażający skruchy oraz wszyscy tzw. jawni grzesznicy, umierający bez spowiedzi i bez żalu. Nie można było odmawiać pogrzebu dłużnikowi, wyklętemu z tego tytułu, co regulowała bulla papieska, specjalnie wydana dla Polski przez papieża Leona X w 1515 r. Warmińskie synody biskupów Hozjusza i Rudnickiego, stanowiły, że parafianie nieuczęszczający – pomimo upomnień – na msze niedzielne i świąteczne, mają być pozbawieni chrześcijańskiego pogrzebu. Wrocławski synod (1641 r.) mówi o tym, że nawet imiennie wyklęci, o ile przy śmierci żałują za

swe czyny mogą być jednak godnie pochowani.

Zdarzało się, iż pomimo tego, że niektóre kościoły i cmentarze były obłożone interdyktem, to dokonywano w nich pogrzebów siłą, określanych w parafiach i diecezjach, jako **zuchwałe**. Również pod presją siłową chowano niekiedy heretyków i ludzi imiennie wyklętych przez co profanowano kościoły i cmentarze.

Synody zabierały również głos w sprawach czysto praktycznych, jak np. **uczty pogrzebowe**. Synod warmiński w 1610 r. nie ganiąc takich uczt z definicji, sugeruje jednocześnie, aby były one skromne, nie rujnowały rodziny finansowo, zaś aby uczestniczyli w nich raczej ubodzy, potrzebujący oraz służba kościelna, aniżeli pieczeniarsze bardziej, niż przyjaciele zmarłego. Zdarzało się bowiem, że i pijaństwo szerzyło się na takich ucztach. Na pogrzebach ludzi bogatych i możnych, Kościół zabraniał wprowadzać konie do świątyń podczas mszy, łamać kopie, i spadać z koni gwałtownie – jak to było w zwyczaju szlacheckim.

Surowe były w dawnej Polsce przepisy dotyczące ekshumacji. Wymagała ona zgody biskupa, zaś dokonana samowolnie podpadała pod klątwę. Zalecana przez Kościół część dla zmarłych poleceniem papieża Grzegorza XIII miała być oznaczana codziennym, biciem w dzwony w godzinę po zachodzie słońca, charakteryzując się trzecim uderzeniem dłuższych niż na Anioł Pański.

Z upływem lat, zarówno w samych kościołach, jak i na cmentarzach przykościelnych w miastach, zaczęło brakować miejsca do chowania zmarłych. Posadzki kościelne były niszczące i nierówne, wskutek ich ciągłego zrywania przy pochówku. Nadmiar zwłok pod posadzką szczególnie ostro dawał się odczuć, zwłaszcza w upały. Użala się nad tą sytuacją **arcybiskup Łaski** na synodzie gnieźnieńskim już w 1512 roku. W XVIII wieku, kiedy w wielu miejscach sytuacja stawała się nie do zniesienia, poczęto czynić gorączkowe starania w sprawie lokacji tzw. cmentarzy zamiejskich. Spotykało się to przeważnie z ostrym odporem części duchowieństwa oraz wiernych. Wydana w roku 1781 we Lwowie broszura pt: „Śmierć z grobów” podaje jako cel przenosin cmentarzy zapobieganie chorobom. Autor idzie jednak zbyt daleko, sugerując, aby oczyszczone ze szczątków ludzkich podziemia

kościelne zamieniać na piwnice z winem (!).

Sytuacja jest więc taka, że ludność poczytuje sobie za dyshonor grzebanie zmarłych poza miastem, gdzie zawsze chowano ludzi, których zabierało „morrowe powietrze”. Pionierski w tym względzie przykład dał **biskup smoleński, Gabriel Wodzyński**, który w swoim testamentie zastrzegł, aby go pochowano na Cmentarzu Świętokrzyskim w Warszawie (pierwszy w Warszawie tzw. cmentarz zamiejski, wytyczony w 1770 r., zamknięty w 1831 r. – leżał pomiędzy dzisiejszymi ulicami Barbary, Nowogrodzką oraz Emilii Plater), co podczas jego pogrzebu zostało



XIX wieczny drzeworyt tzw. „charakter”, chroniący od zarazy.

(1788 r.) publicznie odczytane z amboiny. Ten precedens poparty pogrzebowym przepychem oraz uroczystą procesją przełamały dotychczasowe opory. Wkrótce założono w Warszawie Cmentarz Powązkowski, a także cmentarze zamiejskie w innych miastach.

Już pod koniec XVIII wieku skodyfikowano w Polsce pierwsze przepisy dotyczące cmentarzy, pogrzebu i pochówków. Zostały one zmienione i poprawione przez Radę Królestwa Polskiego i wydrukowane w Warszawie w roku 1846 w zbiorze, pt: „O grzebaniu ciał zmarłych”.

Stanowią one, iż każda parafia powinna mieć swój cmentarz, zaś w miastach cmentarz może być wspólny dla

kilku parafii. Dla chrześcijańskich mniejszości niekatolickich należy wyznaczyć odrębną kwaterę przy cmentarzu katolickim. Na samych cmentarzach, groby dzieci – wedle wykładni kościelnej – powinny być wyodrębnione w osobnej kwaterze (nie przekraczające 7 lat), podobnie jak groby obłąkanych, traktowanych przez Kościół jako dzieci, choćby byli i w podszłym wieku. Ani dla dzieci, ani dla obłąkanych kościół nie wzywa podczas mszy żałobnej miłosierdzia Bożego, ze względu na to, iż nie mają oni grzechów uczynkowych, lecz dziękuję Bogu, że dał tym niewinnym istotom triumfować nad śmiercią. Dlatego też rytuał każe ich do trumny stroić w wieńce z kwiatów, ubierać na biało, nie dzwonić wcale, a jeżeli, to w tonie wesołym.

W XIX wieku pochówki w kościołach były już zabronione za wyjątkiem pochówków: biskupów, zakonników i zakonnice oraz założycieli kościołów.

Zaleca się, aby cmentarze były odległe od miejsc zamieszkałych, przynajmniej o 1000 kroków. Właściciele ziemscy mogli zakładać w swoich posiadłościach groby rodzinne, ale winni byli wybudować przy nich kaplicę i złożyć za nią legat.

W roku 1809, w celu utrzymania porządku na cmentarzach, została ustanowiona opłata od grobów, tzw. pokładne. Miała ona pozostawać w gestii proboszcza oraz dwóch prowizorów, wyznaczanych przez miejscową władzę duchowną. Zasady realizacji pokładnego regulowały przepisy szczegółowe.

Cmentarze zalecano zadrzewiać, jednak sadzenie drzew owocowych było na nich surowo wzbronione. Groby można było wykupywać na stałe lub na jakiś czas, z czym wiązało się prawo do budowy solidnego pomnika, czy grobowca.

Cmentarz przeznaczony do likwidacji miał być nie ruszany przez 40 lat, a pomniki znaczniejszych osób zalecano przenosić na nowy cmentarz. Po 5 latach dozór kościelny mógł zezwolić na nasadzenia drzew owocowych i innych upraw ogrodniczych. Jeżeli cmentarz miał być powtórnie przeznaczony na pochówki, to kwarantanna miała wynosić 15-30 lat. Po upływie tego czasu, gdyby podczas kopania nowego grobu natrafiono na „trumnę niespróchniałą lub ciało niezbutwiałe”, należało to miejsce zasypać i kopać gdzie indziej.

JACEK URBAŃSKI

Kultura pochówku

Mowy pogrzebowe

Dzisiaj, szczególnie w dużych miastach, zmarły jest dla celebrowanego pogrzeb kapłana najczęściej kimś anonimowym, co stanowi swojego rodzaju znak naszego czasu. W małych miastach oraz w parafiach wiejskich zmarły jest zindywidualizowany. Wszyscy go – mniej lub bardziej – znali, z księdzem włącznie. Zdarza się niekiedy, iż nad grobem kapłan, oprócz tradycyjnych modlitw, powie coś jeszcze o zmarłym w duchu miłości bliźniego, miłosierdzia Bożego, jak również chrześcijańskiej eschatologii. Nie jest to jednak regułą, a przecież jeszcze w końcu XIX wieku mowa pogrzebowa kapłana stanowiła wręcz nieodzowny element obrzędów pogrzebowych.

Funeralnemu kaznodziejstwu poświęcono wiele specyficznych poradników zawierających wzory takich właśnie kazań na rozmaite pogrzeby. Jednym z takich poradników jest książka pt.: „Mowy pogrzebowe przy zmarłych różnego wieku i stanu”, autorstwa ks. Antoniego Konrada Piramowicza, wydana w Warszawie w 1891 r. Miarą jej popularności niech będzie fakt, że było to już jej piąte wydanie. Zestawiono w niej 45 homilii pogrzebowych. Celem takiego kazania – oprócz wiecznego wymiaru duchowej egzystencji – było też pocieszenie rodziny i przyjaciół zmarłego w smutku, zaspokojenie ludzkiej potrzeby przydania nadziei oraz otuchy. Jeżeli tak, to kazania takie na pewno byłyby i dzisiaj z wdzięcznością przyjęte przez odrowadzających zmarłego. Niestety, nikt jeszcze – poza bardzo specjalistycznymi – nie wydał współczesnego i praktycznego poradnika takich kazań, dlatego też warto przytoczyć z wymienionej powyżej książki szereg cytatów, które odciążone z archaizmów i dzisiaj mogłyby zostać – po właściwej, uwspółcześnionej korekcie – zastosowane przy niejednym pogrzebie.

Oto fragment mowy na pogrzebie dziecka:

„...Łzy rodziców spadające na trumienkę, nie ożywią tego uschłego kwiateczka, a żal po zgonie Antosia nie przywróci go do życia i nie sprowadzi na ziemię tego niebios anioła... Spokojni bądźcie o niego, on z aniołami tron Boski otacza, on się cieszy z Bogiem i cieszyć będzie bez końca. Mieszkanie to do czasu, pełne ucisku i nędzy zamienił na miejsce rozkoszy i szczęścia stałego, oddalił się od was rodzice, na czas niejaki, ale żyje wśród aniołów... Jeżeli nie zobaczycie go w tych miejscach, w których się bawił wesoły i miły chłopczyzna, jeżeli nie odezwie się do was, rodzice, kiedy utęsknieni zawołacie na niego: Antosiu! Nie myślcie, że go nie ma między wami, że głosu waszego nie słyszy – jest on przy was zawsze, niezasmucony niczem, chyba tem tylko, gdyby zobaczył w waszych oczach łzy po jego zgonie; nie zasmucajcie go więcej... Antosiu! Kiedy jesteś przy Bogu, uprosz twoim rodzicom pociechę w smutku, jaki im twym zgonem sprawiłeś, aby nie płakali więcej, bo i ty płakać już nie będziesz. Amen.”

Inna mowa przeznaczona jest na po-

grzeb 17-letniej panienci, córki bogatych rodziców. Oto fragmenty:

„...Czemu nie umiera w jej miejsce zgrybiaty starzec, który już uprzykrzył sobie dni długie i dla którego życie jest ciężarem? Czemu nie umiera ten, który pragnie śmierci, nie zaś młodzieńcza osoba, która stała się użyteczną społeczeństwu, pociechą tylu serc strapiionych? To nie tobie, Julio, umierać; za wcześnie jest grób dla ciebie, tyś dłużej żyć powinna na ziemi dla szczęścia naszego. Ach wróć się, wróć, abymy cię oglądać mogli... Zajrzyj młodzieńcze w ciemny grób Julii, a żaląc się nad jej wczesnym zgonem, zapłac nad swą lekkomyślnością. A kto sądowych lat się doczekał i jeszcze marzy o długich dniach życia, niech się zapyta, nad czym to dziś gróbem unoszą się żale i płyną łzy obcych. Niepodobieństwem jest, aby się nie przebudził duch jego z śpienia, widokiem zmarłej w wiosnie dni swoich dziewczycy. Powstrzymaj młodzieży swoje zabawy, zapieć łzę twą na grób Julii i wróć się do niej, iż tak przedtem umarła, aby wesołomilni i współczujący nasze towarzyszyli jej w grobowem, samotnem ustroniu. Niech duch cnotliwej panienci z tamtego świata zobaczy, żeśmy uczuli brak jej pomiędzy nami, żeśmy jej przymioty poznać i ocenić umieli.”

Innego rodzaju mowa dotyczy pogrzebu obywatela X. X., „bardzo majątnego, który przeżył dni swoje niczem dobrem nie odznaczywszy się w życiu”. Oto wyjątki:

„...A ponieważ zawsze unikał wszelkich zabaw i towarzystw, we własnym najczęściej przebywając domu, być może i to dowodem, że z dobrze używanych swych bogactw, na korzyść nieszczęśliwych nie miał sposobności zrobienia sobie głośnej sławy... Nic ze sobą nie weźmie do grobu, bo wszystko cokolwiek posiadał przed grobem go pożegna, a ta pogrzebowa okazałość, za krótką chwilę się zakończy. Pogasną niebawem świece otaczające śmiertelne zwłoki, ucihną nasze śpiewy żalobne, grób ciemny otworzy swe lono, i pochłonie to wszystko, czem próżność ozobiła jego trumnę... Ponieważ Bóg dobry pozwolił mu przyjąć przed zgonem Sakramenta świętego, miejmy nadzieję, iż miłosierdzia i zbawienia dostąpi; dlatego też przy modłach kościoła łączmy nasze westchnienia, aby dusza jego oglądać mogła oblicze Boga w pokoju wiecznej światłości. Amen.”

A teraz fragmenty mowy z pogrzebu wzorowego proboszcza:

„...Często go widywały te wiesniacze chaty, nawiedzającego ich ubogie progi, aby się o potrzebach ich mieszkańców zapytał i otarł łzy po ich twarzy płynące. Przyjemnie było każdemu słuchać swego proboszcza nauczającego w kościele, bo czego nauczał, własne też przekazywał z siebie przykłady... Nie zostawił pobozny kapłan żadnych zbiorów doczesnych po sobie, któreby rozdzielali pomiędzy siebie niewdzięczni spadkobiercy, a zabierając chleb ubogich i nieszczęśliwych, nawet nie wspomnieli o duszy jego... Daleki przechodzień, który w twym domu gościł i wsparcie znajdował, jeżeli znów kiedyś zabłądzi w te strony i nie znajdzie cię między żyjącymi,

przyjdzie na twą mogiłę ucałować prochy dobroczyńcy swego. Szczytne świadectwo wszystkich, twego przykładnego życia, obije się o sklepienie samego nieba, usłyszysz Bóg prośby i błagania nasze, a jeżeli jeszcze nie jesteś w owym przybytku wybranych, Bóg cię przyjmie do niego. Amen.”

W dawniejszych czasach nie omijały ludzi także rozmaite nałogi. Oto wyjątki z mowy pogrzebowej „włoszianina, który nie zasłużył na dobre wspomnienie”:

„...Zawsze był trzeźwym i uczciwym, ale nie wiem co się później zrobiło: od lat kilkunastu nieszczęśliwie popadł w szkaradny nałóg pijaństwa, a za nim całe pasmo złego: swój dom wprowadził. Opuścił zupełnie pracę, zaniedbał gospodarstwo... Mało już widzieć go można było w kościele, mało we własnym domu, ale najczęściej w karczmie... Niech będą dzięki najwyższemu Bogu, że przynajmniej tyle okazał miłosierdzia swego nad duszą swą, iż pozwolił mu przed śmiercią przestać nieszczęśliwy swój stan, całą błądę i winę... Co by to była za okropność, gdyby po śmierci którego z was, pozostali prosili o kawałek deski na tranwę, aby nia pokryć ciała wasze, a nie znajdując jej w domu, w którym wszystko pijaństwo strwniło... Zapomnijcie o niedoskonałościach zmarłego, ale żyjąc mu jako bliźniemu zbawiając duszę i tam, się pocieszając, że umarł po jedynym z Bogiem, módlmy się wspólnie, aby nieskończona, najwyższa sprawiedliwość Boga Sądziwego, przebaczyć mu raczyła wszystkie błędy i z miłosierdzia swego otworzyła mu pokój wiecznej ochłody.”

A oto fragmenty kazania na pogrzebie „pracowitego chłopka”:

„...Przypatrzmy się życiu zmarłego, któregoście wszyscy bardzo dobrze znali. Ubogim urodził się chłopkiem, w tej zagrodzie ojców swoich się wychował, w tej samej co oni stodołę i polu pracował, a chociaż w tym cichym zakątku wioski spędził całe życie swoje, znany był w pobliskich wioskach jako poczciwy człowiek, pracowity gospodarz i spokojny sąsiad i w własnym domu przez życie przyzwyczajony zasłużył sobie na dobre wspomnienie, jakie od nas odbiera... Dwór tutejszy przesyłał przez niego różne kosztowne rzeczy i pieniądze, bo uczciwy Józef nie nie wziął, nie upił się, zawsze był przytomnym, można mu więc było we wszystkim zawierzyć... Poczciwy Józef! Spełniles to wszystko, co w twoim wiesniaczym stanie uczynić powinieneś i mogłeś, będziesz miał od Boga zapłatę, a u nas wszystkich najlepsze wspomnienie i pamięć w naszych modlitwach.”

Ksiądz Piramowicz proponuje kazania nawet na pogrzeby najuboższych. Oto niektóre cytaty z mowy „Nad grobem chłopka, Izidora K., który żył w wielkim niedostatku, a dla swej poczciwości wysłużył sobie u możniejszych przyzwoity pogrzeb”:

„...Stan jego nędzny i położenie tak smutne niech nikomu nie nasuwa myśli, iż sam był tego niedostatku powodem, bo my, którzyśmy go od dawna znali, wiemy, jakim sposobem przyszedł do takiego ubóstwa, iż

nawet na pogrzeb nie zupełnie nie było. Kilka wypadków ognia i nieurodzaju zniszczyły jego ubogi domek i stodołę, upadł mu dobytek, umarła żona, sam też długo chorując, osłabł na siłach... Więcej dla nas korzystnym będzie raz choć zmówiony wieczny odpoczynek, kiedy do grobu zstąpimy, aniżeli największe majątki, które pozostawić potrzeba. Nieboszczyk Łyodor, ubogi wyrobnik, spokojnie w grobie będzie odpoczywał, niż niejeden bogacz, którego sumienie krzywdzi ludzka obciężała."

W kazaniach występują także zasługi dla ludzi, bogaci i możni. Oto fragmenty mowy na pogrzebie „Śp. Konstantego J., obywatela znakomitego, który zasłużył się społeczeństwu, wyposażył dzieci i po długich latach pożytecznie spędzonych, umarł”:

„...Za podstawę działania swego obrał prawość i rzetelność, dlatego w każdym z interesów, które w prowadzonym gospodarstwie zajęć mogły, uczciwie postępował. Nikt nie wyszedł z domu jego skrzywdzony i użalający się na cierpkie obejście się. Łagodny jego charakter urokiem był dla wszystkich, którzy go bliżej znać mogli... Gdy wybije godzina śmierci i gdy na tym katafalku spoczywać będziecie, już będą w kościele pomniki waszej pobożności korzystnie o was mówiące, aniżeli wszystkie wyrazy, jakieby nieszczerze z tego miejsca na waszą trumnę rzuciła. Niech ten lud wiejski pozna w was ojców i opiekunów, a ile świec w ich rękach po zgonie waszym błyszczyć będzie, tyle świadectw i rękami ich pamięci o duszy waszej, kiedy wasi niedzielnicy częstokroć spadkobiercy, zimnem sercem dzieląc zostawione waszej pracy korzyści, na tży się nawet nie zdołają. Wierząc – czynicie, a czyniac wierząc, a uczynki miłosierne niech będą spójnia obojga, a niebo stanie się waszą zagrodą, której oby co najrychlej dostąpił śp. Konstanty J.”

Jest rzecz zrozumiała, że kazanie pogrzebowe jest z natury swojej czymś nielatwym oraz delikatnym. Tym bardziej więc chrześcijański kaznodzieja powinien być mówcą uważnym. Oto jakie największe pokusy i błędy, na jakie jest narażona osoba mówiąca w kazaniach, widzi ks. Marian

Rzeszewski w książce swojego autorstwa pt.: „Kaznodziejstwo – zagadnienia wybrane” (Wydawnictwo PAX, Warszawa 1957). Wymienimy tutaj błędy mogące psuć wymowę homilii żalobnej.

Jednym z nich jest pokusa błyszczenia: „Nikt nie może dawać świadectwa Chrystusowi i sobie jednocześnie... Kaznodzieja winien nieustannie wystrzegać się pychy. Czasem może ona przybrać postać pychy rozumu... Kaznodzieja winien pamiętać przestrogi Pascala: Czy chcecie, aby ludzie dobrze o was mówili? Nie mówcie nigdy o sobie... Pokora jest dla kaznodziei tarczą ochronną przeciw wszystkim wypaczeniom, a zarazem największym jego wdziękiem.”

Inną pokusą błyszczenia jest płaczliwość: „Kaznodziejstwo wyczerpuje nerwowo i czyni człowieka szczególnie wrażliwym. Prowadzić to może do rozczulania się nad sobą.” Inny błąd to pseudooryginalność, a także nudne kazanie.

„Dlaczego słuchano się kiedyś chętnie nawet dłuższych kazań?” – pyta w swojej książce ksiądz Rzeszewski. I odpowiada: „Bo mówione były z żarem, z pasją i odwagą, dlatego, że były aktualne.”

Gderanie także uważane jest za błąd: „Niektórzy kaznodzieje zasługują na miano gderaczy. Żądają się być zawsze w nastroju piętnowania... Kaznodzieja może nie być winny pijalstwa, czy innych uchybień, ale przecież należy do społeczeństwa... i gdyby nie łaska Boża, mogłoby to stać się także z nim... Ludzie potrzebują przede wszystkim zachęty i pociechy.”

Nie należy głosić kazania – szczególnie pogrzebowego – bez przygotowania serca: „Pokój domu Boga, przejęcie się jego cziłą, wielkością Jego obecności nie mogą być udawane. Jeżeli panują one w sercu kaznodziei, udzieli się słuchaczom.”

W książce „Zasady wymowy świętej”, wydanej w Warszawie w roku 1809, w druku XX Missjonarzy, autor – nie wymieniony z nazwiska kaznodzieja francuski, zwraca także uwagę jakiej mimiki oraz gestykulacji nie powinien stosować kapłan podczas kazania, co w szczególności odnosi się także do kazania pogrzebowego.

Oto fragmenty rozdziału „O defektach, które mogą szkodzić skutkowi gestu i uczynić go śmiechu godnym”:

„Defekta najszkodliwszego tyczące się oczu, są trzymać je zamknięte, co znaczy, albo ciężką usiłnością bardzo słabej pamięci, albo nieczemną bojaźnią; wlepiac je znowu w słuchacza, albo trzymać je nieruchomie utkwione w jedno miejsce, byłaby to albo bezczelność, albo zadurzenie. Niemniej także wystrzegać się potrzeba rzucać niemi w różne strony, błyskać, albo zaiskrzać źrenice w sposób zainadły; a nadewszystko, gwałtem tży sobie wyciskać... Ale jeżeli tży puszczać się naturalnie, to nie trzeba ich wstrzymywać... Oko powinno pójść i jakby z daleka powodować się za ręką: kiedy reka obraca się, a oko w tym razie zwracałoby się w przeciwną stronę (wyjąwszy poruszenia obrzydliwości, wzgardy, lub odmówienia), to już nie byłoby zgody między temi dwiema częściami, które powinny się jednoczyć, dla wystawienia razem jednegoż rzeczy wyrażenia... Jest to także defekt niektórych kaznodziejów, że prawie w moment bez przyczyny marszczą czoło i brwi naieźwią (...). Trzeba się wystrzegać bić rękami, rachować na palcach i trzymać je, albo zahaczane, albo ściśnioną pięść pokazywać słuchaczowi... Nareszcie nie tak bardziej nie obraża na ambonie, jak gest nierządny. Niektórzy kaznodzieje mają taką postawę, iakby się zawsze gniewali, wrzeszczą, zapalają się, męczą się. Jest to poruszenie gorliwości bardzo niewczesney. Taki zbytek akcji, szkodliwy jest zamierzonemu skutkowi. Duch Boży spokojniejszy jest.”

Tyle „Zasady wymowy świętej”.

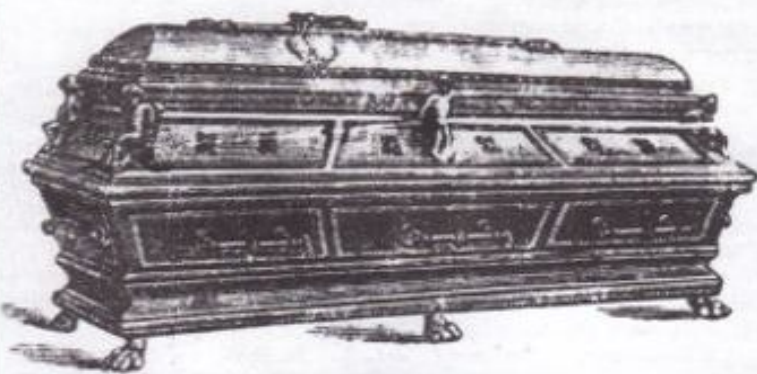
Wypada na zakończenie zasugerować któremuś z wydawnictw kościelnych lub zakonnych, aby wydało współczesny poradnik dla kaznodziei pogrzebowego, uwzględniający zarówno eschatologiczny wymiar nauki Jezusa Chrystusa, jak i czysto ludzką potrzebę dostrzeżenia i pociechy, który mógłby bardzo upowszechnić te formę kapłańskiej posługi, zwłaszcza w dużych miastach.

JACEK URBAŃSKI

ARCHIWALIA

!! Ważne dla P.p. Kupców na prowincyi !!

PIERWSZA WARSZAWSKA SPECYALNA FABRYKA TRUMIEN METALOWYCH, KARBOWANYCH, NIKLOWANYCH I MIEDZIOWANYCH



SEWERYN STANISZEWSKI

Warszawa, Jasna № 3,
Tel. 21-91 i 90-88.

Posiada na składzie 400 szt. trumien od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

SZKOLNE CHÓRY NA MIEJSKICH CMENTARZACH

Między XVI i XVIII wiekiem w miastach hanzeatyckich do niewzruszonych zwyczajów należał udział szkół parafialnych w pogrzebach zarówno znaczniejszych jak i uboższych mieszczan. Korzyści były obopólne, bowiem dzięki datkom żalobników wielu ubogich uczniów mogło uczęszczać do szkół. A wszystko odbywało się w taki oto sposób.

Zgodnie z przepisami określonymi przez radę miejską pogrzeb musiał się odbyć w 3-4 dni od chwili zgonu. W tym czasie specjalny posłaniec zawiadamiał według listy instytucje i osoby prywatne o miejscu i terminie pogrzebu. Natomiast do domu żaloby sprowadzano kobiety myjące zwłoki a rodzina czuwała przy marach i załatwiała sprawy z dzwonnikiem, pastorem, grabarzem, z kościelnymi dziadami i z najbliższą szkołą. Uczniom i nauczycielom wyznaczano szczególną rolę, bowiem pogrzeb z biciem w dzwony i śpiewem uczniów uznawano za honorowy i chrześcijański, w odróżnieniu od cichych pogrzebów wieczornych, które uznawano za niegodne i hańbiące dla bogobojnych obywateli.

Władze miasta z myślą o tym, by udział szkół w pogrzebach nie dezorganizował nauki, wyznaczały określone pory na pochówki. I tak w Gdańsku w roku 1578 pogrzeby odbywały się o godz. 12.30, a w sto lat później o 14.30 chowano dzieci, natomiast o 15.00 dorosłych.

Dość szybko nastąpił podział między dziećmi z zamożnych i ubogich domów. Zamożni mieszczanie zaczęli posyłać swoje pociechy do szkół prywatnych, nie życząc sobie by chłopcy godzinami wystawali na cmentarzach, zamiast pobierać nauki. Natomiast biedniejsi mogli się uczyć tylko dzięki datkom, tak więc uciążliwy obowiązek starali się traktować z powagą. Dzieci są jednak tylko dziećmi, więc nie zawsze udawało się zachować podczas ceremonii spokój i dyscyplinę. Władze miejskie i ten problem usiłowały rozwiązać szeregiem przepisów. I tak w Hamburgu w roku 1660 zabroniono umyślnego przedłużania ceremonii, wybierania najdłuższej drogi na cmentarz i dwukrotnego obchodzenia kościoła. Musiały więc często zdarzać się takie przypadki, którym trudno było zapobiec, bo ustawiona w parę młodzież śpiewając psalmy kroczyła na początku konduktu, nadając kierunek i tempo.

Czasem podczas pogrzebu bito chłopców za dokazywanie, śmiechy, nierówne śpiewanie lub wyjści do ławek kościelnych. W Lubecie w 1783 roku kościelny dotkliwie pobił małego chłopca, który głośno się rozplakał przerażony trzaskaniem dla „hecy” opuszczanych siedzeń. Natomiast w Szczecinie wykazano szczególną troskę o najmłodsze dzieci, nakazując zwolnienie ich z cmentarnych śpiewów w okresie zimy i jesieni.

Nauczyciele klas niższych i uboższych mieli obowiązek uczestniczenia w pogrzebach. Uchylenie się groziło karą grzywny. Nie było to sprawiedliwe, bo rektorzy i nauczyciele klas wyższych nie pokazując się nawet na cmentarzu otrzymywali większą część zarobionych w ten sposób pieniędzy.

Oni brali udział w pochówkach jedynie najznamienitszych obywateli. Z początku XVII wieku pochodzi skarga gdańskich pedagogów skierowana do Rady miejskiej, w której napisano: „Na skutek długotrwałego wystawiania na smrodliwym cmentarnym wietrze i deszczu, mrozie i zimnej gni, nauczycielskie ubrania, a skóra złazi płatami”.

Ze źródeł wynika, że władze miejskie w XVII wieku regulowały również wysokość opłat za uczestniczenie uczniów w pochówkach. W ten sposób można było uniknąć zamieszania przy wyznaczaniu pochówku. Zdarzało się bowiem, że rodzice uczniów wręczali się ulicznicy próbujący porwać coś ze stołów lub koszy ze słodyczkami. Czasem niektórzy uczniowie po dwa razy ustawiali się w kolejce do smakołyków.

Kontrolę miejskie często wykrywały nadużycia nauczycieli niechętnie dzielących się datkami ze swoimi uczniami. Musiało to być dość powszechne zjawisko, skoro sam Jan Sebastian Bach również nie był w pokusie. Jak się okazuje mieszkając w Lipsku musiał regularnie chodzić na pogrzeby i nadzorować śpiewających tam młodzieńców. Jako kantor otrzymywał za wykonanie motetu żałobnego z udziałem całej szkoły 1 talara i 5 groszy. W Liście do przyjaciela

W Bremie ordynacja szkolna z 1752 roku zalecała, żeby nie przyzwyczajając chłopców do przeraźliwego wycia, bowiem wrzaski szkodzą zdrowiu i sprawiają przykrość słuchaczom. W Lubecie odnotowano, że „chłopcy idący w kondukcje pogrzebowym śpiewają nieporządnie, jeden wysoko, drugi nisko, jeden wolno, inny zaś szybko; starsi uczniowie, którzy idą z tyłu, w ogóle nie śpiewają uważając, że byłaby to dla nich hańba i dishonor, gdyby śpiewali wraz z małuchami”. W Greifswaldzie w 1780 roku zauważono, że dla strapienych żalobników spragnionych ciszy, nie może być nic gorszego, niż „dzikie wrzaski uczniów”.

W tych ciężkich czasach dochodziło niekiedy do zatargów między szkolnymi chórami, które walczyły o pogrzeby osób chowanych w sąsiednich parafiach. W Gdańsku wojny między szkołami ciągnęły się przez wiele lat i zazwyczaj kończyły się wymianą ósmo- i dziewięcioletnich listów i skargami do rady miejskiej. Natomiast w Bremie i w Hamburgu dochodziło na tym tle do prawdziwych zamieszek.

W 1688 roku dwie szkoły stoczyły w Bremie wojnę śpiewaczą na miejscowym cmentarzu. Oba chóry usiłowały wzajemnie się przekrzyknąć. Parę dni później doszło do



kompozytor narzekał w 1730 roku na zdrowie powietrze w Lipsku, dzięki któremu mała liczba pogrzebów źle wpływała na stan jego dochodów.

Pod koniec XVII stulecia coraz częściej zaczęły pojawiać się ciche pogrzeby. W Gdańsku zdecydował o tym najazd Szwedów, a w Lipsku zaraza w 1680 roku. W Rostocku natomiast zmianę obyczajów tłumaczono oszczędnością mieszczan. Od razu odbiło się to na sytuacji ubogich uczniów, którzy musieli zrezygnować z nauki. Władze Hamburga próbowały zrekomensować szkołom spadek dochodów przez wprowadzenie stałego podatku od pogrzebów stosowanego bez względu na udział chóru w ceremonii. Poprawiło to sytuację nauczycieli ale do uczniów nie docierały już żadne pieniądze. W 1714 roku zabrakło w jednej ze szkół środków na ogrzanie klas i trzeba było zawiesić zajęcia. Dramatyczną sytuację uratowała wtedy loteria fantowa.

Stopniowo rezygnowanie z udziału chórow szkolnych w pogrzebach wynikało też z braku właściwego dozoru ze strony nauczycieli, przez co śpiew chłopców był dla żalobników prawdziwym utrapieniem. Nie pomagało pomijanie przy rozdzielaniu datków tych dzieci, które wygłupiały się zamiast śpiewać, albo udawały, że śpiewają.

następnego starcia. Każda ze stron wystąpiła w możliwie jak najliczniejszym składzie a ponadto na cmentarz przybiegły tłumy gapiów kibicujących swoim faworytom. Potyczka skończyła się bijatyką, po której na cmentarzu zostali tylko ciężiej ranni i porzucona trumna.

Podobny przypadek miał miejsce w tym samym mieście kilka miesięcy później. Podczas zamieszek na cmentarzu zostały zabite dwie osoby a rannych nie zdołano policzyć. Następny pogrzeb nadzorował pokaźny oddział wojska, który z trudem utrzymywał w ryzach podniecony tłum.

W takiej atmosferze zamierał ten piękny, choć pod koniec nieco wynaturzony obyczaj. To z kolei spowodowało upadek protestanckiej muzyki chóralnej. W końcu zakazano grzebania zmarłych w kościołach a cmentarze wyprowadzono poza mury miasta. W tym samym momencie władze miejskie musiały zdjąć ze szkół obowiązek uczestniczenia w pogrzebach.

ALEKSANDRA DANECKA

Na podstawie: Edmund Kizik, Uczeń, nauczyciel i Śmierć. Pogrzeb w życiu codziennym szkoły w mieście hanzeatyckim (XVI-XVIII w.).

Tanatopsychologia**Kiedy umiera ktoś bliski...**

W życiu przydarza się nam niejedno nieszczęście, ale odejście kogoś bliskiego jest zawsze i dla wszystkich szczególnie smutne i bolesne i nie ma co tego faktu ukrywać, bo żałoba rozpacz, niewypowiedziany ból, pohamowane łzy pogarszają stres i wywołują napięcie psychiczne. Stan ducha i ciała tych, którzy utracili swoich najbliższych, przypomina często chorobę – skrajna apatia, depresję psychiczną, niechęć do życia w społeczności nie należą wcale do rzadkich przypadków. Sytuacje pogarszają spore wydatki, które niesie za sobą tradycyjny ceremoniał pogrzebowy. Ciężkie może też potęgować presja rodziny, by ściśle przestrzegać pewnych tradycji i standardów. Niektórzy dochodzą do siebie stosunkowo szybko, inni zaś potrzebują na to roku lub więcej. Zdarzają się też tacy, którym się to w ogóle nie udaje.

Dlatego też w wielu wysoko rozwiniętych kulturach społecznych, nie tylko mówi się dużo i pisze na ten temat, jako o ważnym problemie psychologicznym – lecz również podejmuje się liczne i konkretne działania, zmierzające do niesienia samotnym osobom niezbędnej pomocy, by profilaktycznie nie dopuścić do stanów i postaw patologicznych. Jak pogodzić się z przeciwnościami losu, jak jak zaakceptować śmierć i nie rozpaczować bez końca?

W niektórych chrześcijańskich wspólnotach religijnych jest zwyczaj opiekowania się samotnymi współwyznawcami. To wspaniałe, piękne i szlachetne wypełnienie misji wobec bliźniego, nie tylko niesie konkretną pomoc osieroconym, lecz także stanowi zdrowy i wielce pożyteczny upust dla altruistycznych działań wielu osób, przeważnie kobiet o skłonnościach opiekuńczych. Powstają też wykwalifikowane służby, wyspecjalizowane w niesieniu tej szczególnej pomocy osobom samotnym i nie mam tu na myśli pomocy materialnej czy też medycznej – tu już od dawna posiada ugruntowane struktury organizacyjne. Chodzi tu głównie o kontakty typu towarzysko – duchowego: dyskretne nadzorowanie zachowań, wspólne modlitwy, przyjacielskie rozmowy, pomoc w organizowaniu wolnego czasu, wspólne nacy, pomoc w załatwianiu spraw związanych

z pochówkiem, z likwidacją spraw majątkowych, troska o wyrozumiałe postawy sąsiadów – to tylko niektóre spośród licznych tematów stanowiących profesjonalny zakres i przedmiot obowiązków wyspecjalizowanych w tych kierunkach służb społecznych. Jest to szczególny rodzaj kurateli, mający swój pierwowzór w zwyczajowych obowiązkach miejscowych pastorów czy też duszpasterzy innych wspólnot religijnych.

Do obowiązków tradycją obowiązków, czy też zwyczajów pastora, należy okresowe składanie „towarzyskich” wizyt w domach samotniczych parafian, podczas których – oprócz pociechy duchowej – w dyskretnym wprowadzie stara się określić nie tylko zakres niezbędnej pomocy, lecz także omawia i ustala, kto spośród gotowych do niesienia pomocy parafian byłby w domu żałoby mile widziany jako opiekun.

Taka praca jest bardzo cenna i rzadko łatwiej znaleźć przez służące przyrodę, w których których doświadczenia człowieka są do tego kompletnie bezradny. Jak wykazały badania socjologiczne, niemal we wszystkich, trwających długo związkach małżeńskich, w codziennych, często bardzo namiętnych i prozaicznych czynnościach, utrwała się z czasem nieformalny podział obowiązków. Im dłużej trwa związek, tym precyzyjniej rysują się granice wypracowanych w tym zwyczajem kompetencji. Niemniej jednak nie, co czuje samotna i samotna osoba, której przychodzi w tych ciężkich chwilach przejąć zakres domowych obowiązków, przypisanych dotąd utartym domowym zwyczajem współmałżonkowi – komuś, kto już nie istnieje. Trzeba czasem sporego wysiłku – rozsądnej perswazji, by przekonać osobę samotną do sensu dalszego życia, do uświadomienia jej, że odejście współmałżonka nie oznacza rezygnacji z wszystkiego, co dobre i przyjemne.

A jak wygląda strona organizacyjno – formalna – prawna tych bardzo szczególnych służb społecznych? W Niemczech – organizacja tych placówek funkcjonuje w oparciu o zróżnicowane w poszczególnych landach (krajach związkowych) przepisy. Są to najczęściej jednoosobowe stanowiska, umiejscowione przy przedsiębiorstwach

pogrzebowych, lecz są finansowane z pieniędzy podatników – z budżetu lokalnych władz terenowych. Nadzwyczaj starannie dobiera się kandydatów na takie stanowiska – oprócz szczególnych cech osobowych, wysokiej kultury osobistej, rozległej wiedzy z zakresu znajomości psychologów, prawa i medycyny ogólnej, są wymagane określone cechy charakteru, nieposzlakowana opinia i inne osobowe predyspozycje. W stosunku do osób zajmujących takie stanowiska istnieją bardzo konkretne wymagania, dotyczące wyglądu zewnętrznego, sposobu ubierania się, stylu bycia, uczesania itp.

Całkowicie obowiązków zawodowych można by ogólnie określić jako organizację kompleksowej pomocy dla samotnych osób, znajdujących się w okresie przejściowym, spowodowanym śmiercią współmałżonka. Obowiązującą zasadą jest tutaj nie odmawianie pomocy i udzielanie pomocy we wszelkich formalnych i nieformalnych sposobach. Do rzadcznych obowiązków przypisane jest także organizowanie dla osób podopiecznych wspólnych spotkań, w których biorą też udział wykwalifikowani psycholodzy, gotowi do udzielania fachowych porad terapeutycznych. Należy dodać, że tej pracy nie da się wykonywać za biurka, dlatego opiekunowie współpracują z środkami pomocy społecznej, likwidują sprawy majątkowe, kierują podopiecznych do państwowych lub prywatnych domów opieki.

Trzeba przyznać, że troska i starania o dobrą kondycję psychologiczną człowieka samotnicznego, są w wielu krajach europejskich dobrze przemyślane i zorganizowane, mogą nam, Polakom, zaimponować. Można tylko pogratulować wnikliwego i dogłębnie zrozumienia tak szeroko postrzeganych potrzeb ludzkich oraz podziwiać wysiłek organizacyjny i finansowy dla realizowania humanitarnych misji w stosunku do osób będących w potrzebie. Być może u podstaw tak głębokiego zrozumienia problemów ludzkich jest po prostu... wyobraźnia, która podpowiada, że każdy może doświadczyć kiedyś tragicznych w przeżyciu i znaleźć się w położeniu nie do pozazdroszczenia.

PIOTR KOLMAN

Pokwitowanie dla wpłacającego

zł.....

Słownie
złotych:

Wpłacający.....

dokładny adres

Na rachunek:

Edytor Press Ltd.

BIG BANK S.A. 0/Lublin 115011 56-3900-25110-1

Stempel

Pobrano
opłatę

zł.....

Podpis przyjmującego

Odcinek dla posiadacza rachunku

zł.....

Słownie
złotych:

Wpłacający.....

dokładny adres

Na rachunek:

Edytor Press Ltd.

BIG BANK S.A. 0/Lublin 11501156-3900-25110-1

Stempel

Pobrano
opłatę

zł.....

Podpis przyjmującego

Odcinek dla banku/poczty

zł.....

Słownie
złotych:

Wpłacający.....

dokładny adres

Na rachunek:

Edytor Press Ltd.

BIG BANK S.A. 0/Lublin 11501156-3900-25110-1

Stempel

Pobrano
opłatę

zł.....

Podpis przyjmującego

Polecamy

MONUMENTALNE PUBLIKACJE

Po ukazaniu się dwóch pięknych książek Profesora Jacka Kolbuszewskiego: „Cmentarze” oraz „Co mnie dzisiaj, jutro tobie” – świat wzbogacił się, bez zbytej przesady, intelektualnie i kulturowo. Temat wokół – cmentarny i wokół – żalobny stał się bliższy, pełniejszy, a więc bardziej zrozumiały, chociaż każda z książek reprezentuje zgoła inny charakter i dotyczy innych aspektów tego samego problemu. „Cmentarze” (Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1996), „Co mnie dzisiaj, jutro tobie” (Wydawnictwo Towarzystwa Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1996) – te książki łączy znawstwo Autora i, co należy mocno podkreślić, specyficzny i szlachetny dystans do omawianych treści i problemów.

„Cmentarze”, to książka – album z pięknie wykonanymi, przeważnie przez Autora, zdjęciami wielu polskich cmentarzy – tych znaczących i ważnych oraz tych, o których należało wspomnieć i je wymienić, bo ulegają zapomnieniu. Książka, trzeba podkreślić, jest sukcesem wydawniczym Wydawnictwa Dolnośląskiego ze względu na szatę graficzną – przemyślaną z wielkim znawstwem i wykonaną z pietyzmem. Aczkolwiek nawiązuje formą do francuskiej serii „Krajobrazy cywilizacji”, to wielkością, kształtem, kolorami jest odmienna. Poza tym mieści się tematycznie w cyklu

„Krajobrazy cywilizacji”. Ta książka stała się dziełem sztuki.

„Cmentarze” Jacka Kolbuszewskiego nie mają charakteru przewodnika po polskich cmentarzach, aczkolwiek w tym szlachetnym sensie są. Stają się przy tym podstawowym kompendium – bardzo powszechnym, jeśli idzie o odbiór – wprowadzającym w problematykę cmentarną łagodnie i ciepło, określiłbym „na skrzydłach sztuki”. I tekst Autora, i zdjęcia jego autorstwa określają, czym jest fenomen cmentarza w kulturze człowieka.

Książka została wydana w serii „A to Polska właśnie”, którą to serią Wydawnictwo Dolnośląskie wydaje sobie chlubnie, świadomie i konfidentnie przed wszystkim aspekty polskości – te chlubne i te bardziej smutne, jak to bywa w każdym bez wyjątku narodzie – Autor wyraźnie się określa jako współuczestnik, a zarazem współtwórca tej kultury. Jego książka staje się ważnym i pożądanym zarazem kluczem do wglądu w naszą historię i kulturę – traktowaną z punktu widzenia, którego w Polsce jeszcze nikt nie przyjął.

Druga książka: „Co mnie dzisiaj, jutro tobie. Polskie wiersze nagrobne” – to ogromny album (również rozmiarami), zawierający polskie wiersze nagrobne oraz ich autorską interpretację. Zarówno dla znawcy, jak i człowie-

ka choć trochę zainteresowanego tematem, staje się równoległe pobudką do refleksji w obrębie tego aspektu kulturowego. Książka to niezwykła i ważna. Autor pisze: „Choć jest ta antologia księgą śmierci, to jednak jej założeniem nie patronuje idea „memento mori”, acz jej lektura do myślenia o śmierci może prowadzić.” W istocie ta myśl jest zasadą przewodnią antologii.

Jako o wiele bardziej rozszerzona wersja dawniej powstałej publikacji pt. „Wiersze z cmentarza” (Wrocław 1985) – staje znakomity przegląd polskiej twórczości epitafilejnej i w tym względzie stanie się chyba monumentem. Choć ta książka posiada wszelkie walory w pełni zasługujące na określenie „nauczycielska”, to nie „instrukcja” dla zwykłego czytelnika, a to dzięki dbałości o przystępny sposób wypowiedzenia się Autora.

Przejrysty i klarowny układ może uczynić z „Ksiąg” coś w rodzaju „księgi cytatów”, czemu pewnie Autor nie byłby przeciwny. Nie wyobrażam sobie na przykład, żeby nie była ona obecna na półkach na plebaniach, a nawet na półkach przedsiębiorstw zajmujących się pochówkami. Specjaliści bowiem od tematów funeralnych już ją zaakceptowali i z wdzięcznością przyjęli.

DR MARIAN WAŃCZOWSKI

ODCINEK DLA BANKU/POCZTY

Zamawiam prenumeratę

Miesięcznika Funeralnego „Memento” na 1997

Cena prenumeraty

-pierwszego egzemplarza – 7,0 zł,
-następnych egzemplarzy
tego samego numeru – 5,6 zł,

Liczba egzemplarzy

Opłata: z/miesiąc

Okres prenumeraty: miesięcy

(do końca 1997 r.)

W sumie złotych

Zamawiający:

1.

(imię i nazwisko lub nazwa firmy)

2.

(adres z kodem pocztowym)

3.

(nr NIP)

Niniejszym oświadczamy, że jesteśmy płatnikiem podatku VAT od towarów i usług. Upoważniamy Edytor Press Ltd. w Lublinie do wystawienia faktury VAT bez naszego podpisu.*

.....
podpis (pieczęćka)

* Wypełniają tylko osoby (firmy) upoważnione do otrzymywania faktury VAT

ODCINEK DLA POSIADACZA RACHUNKU

Zamawiam prenumeratę

Miesięcznika Funeralnego „Memento” na 1997

Cena prenumeraty

-pierwszego egzemplarza – 7,0 zł,
-następnych egzemplarzy
tego samego numeru – 5,6 zł,

Liczba egzemplarzy

Opłata: z/miesiąc

Okres prenumeraty: miesięcy

(do końca 1997 r.)

W sumie złotych

Zamawiający:

1.

(imię i nazwisko lub nazwa firmy)

2.

(adres z kodem pocztowym)

3.

(nr NIP)

Niniejszym oświadczamy, że jesteśmy płatnikiem podatku VAT od towarów i usług. Upoważniamy Edytor Press Ltd. w Lublinie do wystawienia faktury VAT bez naszego podpisu.*

.....
podpis (pieczęćka)

* Wypełniają tylko osoby (firmy) upoważnione do otrzymywania faktury VAT

ODCINEK DLA WPLACAJĄCEGO

Zamawiam prenumeratę

Miesięcznika Funeralnego „Memento” na 1997 r.

Cena prenumeraty

-pierwszego egzemplarza – 7,0 zł,
-następnych egzemplarzy
tego samego numeru – 5,6 zł,

Liczba egzemplarzy

Opłata: z/miesiąc

Okres prenumeraty: miesięcy

(do końca 1997 r.)

W sumie złotych

Zamawiający:

1.

(imię i nazwisko lub nazwa firmy)

2.

(adres z kodem pocztowym)

3.

(nr NIP)

Niniejszym oświadczamy, że jesteśmy płatnikiem podatku VAT od towarów i usług. Upoważniamy Edytor Press Ltd. w Lublinie do wystawienia faktury VAT bez naszego podpisu.*

.....
podpis (pieczęćka)

* Wypełniają tylko osoby (firmy) upoważnione do otrzymywania faktury VAT

Dodatek Kamieniarski POMNIK

Caggiati



Chemia kamieniarska z firmy Bellinzoni

Do czyszczenia, polerowania i pielęgnacji marmuru i granitu

W ofercie znanej warszawskiej firmy GRANIMEX, oferującej kamień i produkty renomowanych firm światowych do jego obróbki, znajdują się również preparaty chemii kamieniarskiej, wytwarzane przez słynną włoską firmę M. G. BELLINZONI, założoną w 1937 r. i do dzisiaj pozostającą przedsiębiorstwem rodzinnym. GRANIMEX, będący wyłącznym przedstawicielem BELLINZONIEGO na Polskę, ma w swoim katalogu 25 produktów oraz kilkadziesiąt artykułów specjalnych do czyszczenia, polerowania i pielęgnacji marmuru, granitu, piaskowca, konglomeratu, terakoty, glazury, gresu, metalu itp. Środki te mogą znacznie ułatwić pracę naszym kamieniarzom, którzy do dzisiaj nierzadko nie wiedzą o ich istnieniu.

Firma BELLINZONI jest jedną z najlepszych firm w tej branży w Europie. Jest jedną z niewielu firm oferujących pełny asortyment zarówno dla kamieniarzy nagrobkowych, jak i budowlanych. Jej produkty charakteryzują się wysoką jakością, przy umiarkowanej cenie.

Produktem numer jeden BELLINZONIEGO są najwyższej jakości kleje, prezentowany na zdjęciu nr 1 dwuskładnikowy klej z utwardzaczem. Kleje mają formę płynną lub stałą (do klejenia poziomego i pionowego). Dostępne w różnych kolorach. Doskonale się polerują, są odporne na czynniki atmosferyczne. Klej może służyć jako wypełniacz.

Nowością jest krystalizator - przezroczysty płyn ochronny, do powlekania kamienia. Dzięki reakcji termochemicznej na powierzchni kamienia tworzy się cieniutka, jakby szklana warstwa ochronna. Krystalizator gwarantuje ochronę przez ok. rok. Żeby polerować kamień krystalizator, należy najpierw oczyścić kamień detergentem. GRANIMEX - BELLINZONI oferuje dwa znakomite detergenty: AL - BERT 27 oraz LEM - 3 (zdjęcia nr 2 i 3).



AL - BERT jest szczególnie przydatny przy czyszczeniu fasad i ścian. Skutecznie zwalcza smog. Jest wysoko wydajny, nie pozostawia zacieków. Doskonale zastępuje kwas solny i nie wymaga takich środków ostrożności. Z kolei LEM - 3 jest środkiem czyszczącym o wysokiej koncentracji do powierzchni kamienia naturalnego konglomeratu, terakoty itp. Wskazany do usuwania zasztafów zanieczyszczeń.

Chlubą BELLINZONIEGO jest pasta polerska. Preparat należy rozproszdzić po powierzchni, a następnie przepolerować filem. Wyszkuje się lustrzany poler nawet na wyjątkowo twardym kamieniu. Dla ochrony wypolerowanych płyt nakłada się cieniutką warstwę pasty na suchą płytę, co chroni przed zarysowaniem, ścieraniem, np. podczas transportu. Po zmontowaniu elementów należy zdjąć zbędną ilość pasty wraz z zanieczyszczeniami: pozostaje piękny, trwały poler. Firma oferuje ponadto preparat płynny (wydajny i łatwy w użyciu) do polerowania obrzeży i narożników. Nie koliduje on z innymi środkami polerującymi.

Wśród past oferowana jest również pasta pielęgnacyjna w płynie RR/1 (zdjęcie nr 4). Należy rozcieńczyć ją z wodą w proporcji ok. 20 % pasty i 80 % wody. Wystarczy rozprowadzić kilka kropel odczekać aż pasta wyschnie, następnie wyfroterować, co da powierzchnię błyszczącą, którą można wielokrotnie myć. Jest to popularna, tania i wygodna w użyciu pasta do pastowania nagrobków i podłóg kamiennych.



Do zmywania past (nawet zastarzałych) służy zmywacz DECER – DOS. Nie naruża on poleru. Wskazany po zakończeniu polerowania oraz przed zabiegami pielęgnacyjnymi (myciem, krystalizacją, pastowaniem).

Dystrybutor poleca, zwłaszcza kamieniarzom nagrobkowym, impregnaty do konserwacji pomników, które nie niszczą poleru a pogłębiają kolor. Impregnat KER 13D (w płynie lub sprayu), prezentowany na zdjęciu nr 5, wnika w kamień nie tworząc warstwy zewnętrznej. Chroni przed wilgocią, kwaśnymi deszczami, wietrzeniem, mrozem, śniegiem, wykwitami soli. Należy go rozprowadzać pędzlem do całkowitego nasycenia materiału. Innym impregnatem jest BLOCK D70, który chroni kamień przed tłuszczami i wilgocią. Zalecany jest do użytku na wolnym powietrzu oraz w pomieszczeniach. W Polsce jeszcze nieczęsto używa się impre-

gnatów, a szkoda, bo stanowią one doskonałą ochronę kamienia i są bardzo proste w użyciu.



GRANIMEX Sp. C., G. i Z. WIĘCKO – Przedstawiciel włoskiej odlewni artystycznej CAGGIATI, produkującej nagrobne ozdoby i litery z brązu. Kompletnie wyposażenie zakładów kamieniarskich w bloki granitowe, płyty nagrobkowe, płyty dla budownictwa oraz maszyny, pily do cięcia kamienia, środki chemiczne do pielęgnacji kamienia i brązu, segmenty polerskie. Są to produkty renomowanych firm światowych BELLINZONI, BRETON, DELLAS, MARMOELETTRROMECCANICA, ABRA IRIDE.

02 – 993 WARSZAWA
– WILANÓW, ul. Syta 66 a
(dojazd od ul. Powsińskiej
ul. Vogla), tel. (0-22) 642-75-68,
fax (0-22) 642-75-61.

„Krajowe agregaty i piaskarka dla małych zakładów nagrobkowych”

Jeszcze raz o DAWIDZIE, który pokona GOLIATA

Pragnę nawiązać do wywiadu, który ukazał się w numerze 5/97 Waszego miesięcznika. (Chodzi o artykuł p.t. „DAWID, który pokona Goliata” – Krajowe agregaty i piaskarka dla małych zakładów nagrobkowych” - przyp. Red.).

Choć zabrzmi to jak banał – nie znajduję innego określenia na reakcję Czytelników Waszego pisma: zainteresowanie agregatami „TURBO” i technologią piaskowania napisów przeszło nasze oczekiwania. Otrzymaaliśmy bardzo dużo jeszcze więcej telefonów i sporo zamówień. Nie wspomnę już o wizytach, jakie składają nam ludzie z różnych, nawet bardzo odległych zakątków kraju. Nie przypuszczaliśmy, że artykuł może spotkać się z tak szerokim zainteresowaniem Waszych Czytelników. Chciałbym przeprosić wszystkich z zwłoką w udzielaniu pisemnych odpowiedzi na ich pytania. Dzwonię – za co serdecznie przepraszam – nie byłem organizacyjnie przygotowani do prowadzenia tak licznej korespondencji. Zdumiewa nas jeszcze inna sprawa – zainteresowanie technologią i urządzeniami do piaskowania liter wcale nie ogranicza się do przedstawicieli branży kamieniarskiej, na której zainteresowanie mieliśmy prawo liczyć. Ponad połowa naszych kontrahentów to firmy pogrzebowe, zarządy cmentarzy, właściciele „salonów” z nagrobkami, firmy budowlane wyspecjalizowane w restauracji zabytków itp. Zakładając szerokie jest spektrum czytelników waszego, bardzo specjalistycznego przecięcia pisma. Piszą do nas ludzie, którzy nigdy dotąd nie mieli okazji poznać technologii i urządzeń do piaskowania liter, pytają o „know-how”, o ceny piaskarek, programy komputerowe, urządzenia do wycinania liter w folii i inne techniczne i technologiczne szczegóły, ale najczęściej padają pytania o kursy, szkolenia, literaturę fachową.

Będę zobowiązany Waszej Redakcji, jeśli udostępni mi swoje łamów dla publicznego udzielenia Waszym Czytelnikom odpowiedzi, przynajmniej na te pytania, które najczęściej powtarzają się w listach i rozmowach telefonicznych.

Należałoby zacząć od tego, że trzeba rozróżnić agregaty TURBO, których podstawowym przeznaczeniem jest szybkie i precyzyjne wykonywanie napisów na cmentarzu (chodzi o tzw. dopiski, czyli napisy dla kolejnych zmarłych – pochowanych w rodzinnych grobach), od DAWIDA – 240, który jest zwykłą piaskarką, przeznaczoną dla zakładów kamieniarskich, produkują-

cych nagrobki. Czyli mamy dwa różne przeznaczenia: TURBO – do pracy na cmentarzu i DAWID – 240: do wykonywania napisów w warunkach warsztatowych. Zasadnicza różnica polega na tym, że agregaty TURBO są zasilane sprężonym powietrzem, zmagazynowanym w butlach, natomiast DAWID jest zasilany powietrzem z kompresora o wydajności zaledwie 220 – 240 dcm sześć min. To jedna z istotnych zalet DAWIDA. Warto przy tym wiedzieć, że większość piaskarek, nawet renomowanych zachodnich firm, ma znacznie wyższe zapotrzebowanie na powietrze!

Pytacie Państwo, jakiej folii używamy – w 90% napisów wykonywanych metoda piaskowania, używamy dość powszechnie dostępnej i relatywnie taniej, samoprzylepnej folii ORACAL – FLUO (fluoropoliowej). Nie jest to najlepsza folia do piaskowania liter – ma mały współczynnik refleksyjności energii, ale pozostałe cechy mechaniczne są wystarczające i pozwalają osiągać przyzwoite głębokości piaskowania – w zupełności wystarczające dla standardowych napisów. Poza tym folia ORACAL – FLUO ma bardzo dobrą przyczepność do polerowanych granitów, marmurów, marblitu, płyt z tworzyw sztucznych i tablic z lastryka. (Stare, chropowate lastryko należy przed przyklejeniem folii przeszlirować i osuszyć. Piaskowiec – dwukrotnie polakierować.). Folie ORACAL – FLUO różnią się nie tylko kolorami, lecz także gramaturą (grubością). Najgrubsze folie z wymienionego gatunku występują w kolorach granatowym i różowym i te są godne polecenia. W wyjątkowych przypadkach, w których jestesmy zmuszeni do ręcznego wycinania liter, używamy folii w kolorach jasnych. Warto wiedzieć, że podgrzanie folii (na czas ręcznego wycinania liter) znakomicie ułatwia tę czynność – ta cecha dotyczy wszystkich folii z PCV. Ale optymalny przedział temperatur dla folii z PCV w momencie piaskowania wynosi 8 – 35 st. C. Temperatury poniżej 8 st. C powodują, że powodują, że folia staje się krucha. W temperaturze 40 st. C, jaką często osiąga nasłoneczniony kamień, wszystkie folie z PCV tracą ok. 20% wytrzymałości. Ponadto wystąpić może tzw. pływanie folii (przemieszczanie pod ciśnieniem strumienia), choć to zagrożenie jest raczej realne przy grubszych foliach z PCV. Aktualna cena za 1 arkusz folii ORACAL – FLUO – 0,7 m kw. wynosi ok. 23 zł. W rolkach „fluo” jest jeszcze tańsza i to przesądza sprawę oceny przydatności folii do piaskowania liter.

Przy jakich parametrach (nastawach) plotera wycina się teksty w folii ORACAL – FLUO ?

ORACAL nie ma wielkich wymagań: przy ciecieniu jednokrotnym – nacisk noża w granicach 170 – 200 g. Optymalna prędkość cięcia ca 400 (zależy od klasy plotera, stanu noża etc.). Dla grubszych folii można stosować cięcie dwukrotne. Przytoczone dane należy traktować jako orientacyjne.

Pytacie Państwo, jak rozkłada się koszt folii w przeliczeniu na jedną literę ?

Ze względu na typowe dla naszego regionu duże formaty tablic napisowych: 110 x 55, w naszych warunkach, jeden arkusz wystarcza średnio do wykonania czterech napisów na cmentarzu lub trzech w zakładzie.

Jak głęboko można piaskować naszymi urządzeniami literami ?

Dowolnie głęboko – zależy to tylko od czasu piaskowania i ciśnienia roboczego, a właściwie od energii kinetycznej ziaren uwyłotu dyszy użytego do piaskowania medium. Nasze TURBO ma pod tym względem nieograniczone możliwości. Jednak w praktyce literniczej głębokości piaskowania zazwyczaj nie ogranicza sprzęt – tylko jakość używanych folii. Oczywiście, przy tych samych nastawach na granitach różnej twardości uzyskuje się różne głębokości piaskowania. TURBO pozwala ciąć szkło i wykonywać otwory w „napi-sówkach” z granitu.

Czy piaskiem można rzeźbić kamień ? Jeżeli rozumieć przez to głębokie piaskowanie do 30 – 40 mm w miękkich kamieniach – to tak. Jest to możliwe, a nawet stosunkowo łatwe i np. w piaskowcach bardzo efektywne. „Rzeźbienie” w impali też nie nastęrcza żadnych trudności, lecz wymaga użycia stosunkowodrogich niemieckich folii gumowych, ale to się opłaca. Ciekawe efekty można uzyskać stosując do grafiki komputerowej (lub napisów) funkcję „odbicie konturu” (do wewnątrz, do środka lub na zewnątrz) – dalsza obróbka pozwala w sposób bardzo prosty uzyskać namiastkę reliefów.

Pytacie Państwo, jak to możliwe, że nasze urządzenia do piaskowania są tak niezwykle efektywne ?

Są efektywne z kilku powodów. Efektywność obróbki strumieniowej zależy od energii kinetycznej ziaren (strumienia) u wylotu z dyszy. Piaskowanie liter to w istocie obróbka...udarowa. Energia kinetyczna zależy od masy ziarna (wprost proporcjonalnie) i od kwadratu prędkości ziarna. Pewne rzeczy muszą pozostać tajemnicą producenta, ale jednym z istotnych czynników jest długość ziaren piasku z końcowym odcinkiem prostym. Zastosowaliśmy „sufity długiej lufy”. Czy korund jest skuteczniejszym medium od zalecanego przez nas piasku ? Tak, ponieważ ciężar właściwy korundu jest większy od ciężaru właściwego kwarcu i skalenia (głównych składników piasku). Większy ciężar właściwy oznacza większą masę – przy tej samej wielkości ziaren, co oznacza teoretycznie większą energię kinetyczną, ale większa masa oznacza większą bezwładność – trudniej rozpędzić cięższe ziarno od lżejszego. Czy właściwości ciemne ziaren korundu mają wpływ na efektywność piaskowania ? Nie – od nich nie zależy wielkość energii kinetycznej. Powodują natomiast przyspieszone zużycie dyszy i wszystkich pozostałych elementów piaskarki, z którymi mają kontakt. Per saldo – korund w naszej ocenie nie jest optymalnym medium, chociaż jednorodność tego materiału sprawia, że jest chętnie i często stosowany w piaskarkach bezpyłowych.

Jak to możliwe, że energochłonność naszych urządzeń do piaskowania jest wielokrotnie niższa od piaskarek firm konkurencyjnych ?

Znane nam konstrukcje piaskarek bezpyłowych, oprócz zbyt krótkiego toru – mają na końcowym odcinku krzywiznę ($r \sim 40$ cm). Nasz tor jest prosty. W istocie chodzi o to, że wektor prędkości w naszych urządzeniach prawie na całej długości węża zachowuje docelowo kierunek, natomiast w piaskarkach bezpyłowych wektor prędkości styczny do toru zmienia kierunek o 90 stopni.

Skąd w naszych urządzeniach do piaskowania występuje także niewielkie zużycie mediów ?

Wynika to m. in. z faktu, że kielichy piaskarek bezpyłowych, ze względu na gabaryty, uniemożliwiają precyzyjne prowadzenie dyszy po kształcie liter. Jest to istotny mankament, albowiem piaskarki bezpyłowe niepotrzebnie piaskują obszar wokół liter. Powoduje to niepotrzebne zużycie materiału i energii.

Czy nasze dysze z węglików spiekanych są gorszej jakości od dysz niemieckich i szwedzkich ?

Nieco szybciej się zużywają, ale rachunek ekonomiczny zdecydowanie przemawia na korzyść dysz produkcji krajowej, są bowiem trzykrotnie tańsze. Jak często należy wymieniać dysze ? W agregatach TURBO – po rozkalibrowaniu do 4, 5 mm – wymieniamy dyszę na nową, zużytej nie wyrzucamy, lecz instalujemy w urządzeniach do piaskowania stacjonarnego (np. do DAWIDA) i ekspluatujemy dalej.

Czy piaskarki inżektorowe nadają się do piaskowania liter ? Można je stosować także do liter, ale z profesjonalnego punktu widzenia nie jest to opłacalne. Czy butle zastosowane w agregatach TURBO są bezpieczne ? Tak! Spełniają szczególnie ostre kryteria bezpieczeństwa, albowiem pierwotne i podstawowe zastosowanie butli używanych w naszych agregatach, to podstawowe elementy aparatów powietrznych stosowanych do ochrony pracy w pożarnictwie, ratownictwie, w środowisku wodnym i w



Stoisko z agregatami Piotra Kolmana na targach kamieniarskich w Wałbrzychu.

innych miejscach o szczególnym zagrożeniu dla człowieka. Nasze piaskarki są objęte gwarancją 12 – miesięczną. Serwis gwarancyjny prowadzi firma R. Gałach z Łodzi, a sprzedaż części zamiennych prowadzi producent. Można do nas przyjechać na pokaz pracy TURBO i DAWIDA – 240, trzeba tylko uzgodnić telefonicznie termin wizyty i przywieźć ze sobą płytę napisową.

Chęć przy okazji powiadomić wszystkich Czytelników „Memento”, że od listopada br. do marca 1998 r. będziemy prowadzić u nas dwustopniowe szkolenia w zakresie liternictwa nagrobkowego. Kandydaci muszą spełniać jeden warunek – znajomość pracy z komputerem, a zwłaszcza środowiska Windows 95.

PIOTR KOLMAN
95 – 200 Pabianice,
ul. Bardowskiego 14 F,
tel. (0-42) 15-88-22

Studio „OPAL” z Lublina

Kolorowe „porcelanki”

Od kilku miesięcy zamieszczamy reklamę lubelskiego Studia Fotografii Komputerowej „OPAL”, promującego na naszych łamach kolorowe „fotoporcelanki” nagrobne, będące nowością na naszym rynku usług „okolokamieniarskich” (w tym numerze inserat „OPALU” zamieściliśmy na stronie 4). Firmę – założoną w 1996 r. – prowadzi Robert Pisula, który pisze w informacji handlowej, że jest „pierwszym i największym wykonawcą kolorowych fotoporcelanek w Polsce” („OPAL” wykonuje też, oczywiście, porcelanki ze zdjęć czarno – białych).

Przed uruchomieniem produkcji porcelanki badano w Instytucie Szkła i Ceramiki w Warszawie, testując ich od-

porność na nasiąkliwość, mrozoodporność, na szok termiczny oraz pęknięcia włoskowate. Wszystkie próby przebiegły pomyślnie, co gwarantuje, że porcelanki nie zmieniają się z upływem lat. „Niezależnie od badań w Instytucie – poinformował nas R. Pisula – kilka zdjęć wyciśniętych na zdjęciu do szklanego kwasu szczybowego, co jednak nie zmieniło ich”. „OPAL” oferuje zdjęcia owalne (najpopularniejsze), prostokątne i okrągłe w różnych rozmiarach. Może umieścić dookoła porcelanki złoty pasek. W suno – klient ma wybór spośród 24 możliwości. Wszystkie wykonane zdjęcia są archiwizowane przez rok w komputerze.

Studio współpracuje z kilkuset zakładami fotograficznymi, kamieniarskimi i pogrzebowymi. Udziela znacznych upustów cenowych, wysyła bezpłatnie zdjęcia reklamowe, foldery oraz cenniki. Jeśli odbiorca nie jest zadowolony z usługi, może zwrócić porcelankę, otrzymując zwrot 100% jej wartości.

Pan Pisula gwarantuje, że jego firma ma możliwość wykonania perfekcyjnego retuszu załamanych zdjęć, nitów, zszywaczy itp., a także zmiany ubrania czy też tła na dowolnie inne. Na jednej porcelance może też umieścić dwie osoby z różnych zdjęć, odwrócić profil, wyprostować postać, dopasować wielkość popiersi, dobrać ubrania, nałożyć tło, pasujące do pomnika. „Dokonywaliśmy -

mówi właściciel Studia Fotografii Komputerowej „OPAL” – zmian szarż na mundurach, dodając gwiazdki lub belki. Z twarzy usuwaliśmy blizny, narośla, zmarszki, „prostowaliśmy” wzrok, zmniejszaliśmy zakola nad czołem, zmniejszaliśmy nosy, ukwidowaliśmy wąsy, zmieniliśmy uczesanie. Nasze zdjęcia trafiły już do USA, Kanady, Australii, Grecji, Niemiec, Belgii, Szwecji i na Ukrainę. Jedno z najtrudniejszych zleceń, jakie wykonaliśmy, to fotografia pękniętego zdjęcia grobkowego bez jednej części, z dodatkową prośbą o zmianę ubrania. (reklama – str. 4)



Kamieniarz – artysta

Moje portrety w kamieniu nie mają porównania..

– powiedział niedawno w wywiadzie dla „Gazety Stołecznej” Jerzy Michalak, artysta – kamieniarz z Łowicza (woj. skierniewickie). Najwięcej zleceń ma na rzeźby i portrety nagrobne, które robi na cmentarzu w całej Polsce. – *Biorę więcej pieniędzy, niż inni kamieniarze, ale moje portrety nie mają porównania. Niedawno miałem klientkę, która zawiodła się na trzech rzemieślnikach i wreszcie trafiła do mnie.*

Zrobienie dobrej rzeźby (plasko-rzeźby) w granicie lub marmurze wymaga nawet kilku tygodni pracy. Jerzy Michalak najczęściej „wypukuje” żądany kształt małym punkta-

kiem. Od siły uderzenia zależy, czy miejsca będą jasne czy ciemne. Jak twierdzi kamieniarz, jeden portret to nieraz miliony uderzeń. Prawie wykończoną rzeźbę odstawia na kilka dni na pol. by w końcu przelamał się. że są jeszcze elementy, które można wykonać lepiej.

Po ukończeniu szkoły rzeźbił w kamieniu, ale wkrótce wyjechał do Wiednia, by studiować u Hansa Muhra, profesora tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych. Ten wyjazd okazał się zapoczątkowaniem: miał już kilkanaście liczących się wystaw i ciągle przyjeżdżają do Łowicza klienci z całej Polski.

Najchętniej wykuwa w kamieniu

portrety papieża, których zrobił już kilkanaście. – *Ile są warte, przekonałem się na wystawie w Wiedniu w 1988 r. Pięknie dopracowaną twarz Jana Pawła II naturalnej wielkości sprzedałem za równowartość nowego dużego fiata. Mój pośrednik, który zajmował się transakcją, kupił sobie dwuletniego „malucha”.*

Jerzy Michalak robi najczęściej kilka rzeźb naraz. – *Każdą z nich robię najlepiej, jak umiem, nie zdarzyło mi się nigdy wypuścić fuszarki – mówi kamieniarz – artysta.*

Za portret naturalnej wielkości w granicie trzeba zapłacić 1.000 – 1.500 zł. (M.P.)

BRONZO s. c. POZNAŃ

GENERALNY
PRZEDSTAWICIEL FIRMY
CAGGIATI
na Wielkopolskę:
KALISZ, KONIN, LESZNO, PIŁA,
POZNAŃ, ZIELONA GÓRA

*Oferujemy zgodnie z katalogiem
firmy CAGGIATI:*



◆ Składanie napisów nagrobnych z brązu z liter typu:
MUNDIAL, ROMANO, CORSIVO

◆ Krzyże, lampy, wazony, dodatki w atrakcyjnym wyborze

*W ciągu dwóch tygodni dostarczamy akcesoria i ozdoby,
których chwilowo nie posiadamy na stanie*

ZAPRASZAMY DO NASZEGO PRZEDSTAWICIELSTWA:

60-304 POZNAŃ, ul. ŚCIEGIENNEGO 139
(róg ul. GRUNWALDZKIEJ),
Tel. 061/ 867-40-94, Fax 061/ 868-73-76

GODZINY OTWARCIA:

poniedziałek – piątek: 9.00 – 17.00;
sobota: 10.00 – 14.00



Cmentarz parafialny w Nałęczowie(woj. Lubelskie)
– drewniany nagrobek w „stylu zakopiańskim”

PHU „DIAM – BOŻ”
SKLEP KAMIENIARSKI
JAN BOŻEK
ul. Św. Anny 13, 58-150 STRZEGOM
Tel. (0-74) 550-358, 551-423

Oferuje do sprzedaży:

- * Głowice szlifierskie wahliwe
- * Artykuły pozłotnicze
- * Litery i elementy ozdobne (krzyże, lampiony)
- * Narzędzia diamentowe (piły, zdiery)
- * Segmenty ściernie
- * Elektronarzędzia
- * Środki do konserwacji kamienia

Prowadzimy również sprzedaż wysyłkową



ZAWÓD: TRANSPORTER

Od początków swego istnienia Transportery były pomyślane jako uniwersalne samochody, zaspokajające potrzeby możliwie szerokiego grona użytkowników. Wiąże się to z wieloma kompromisami, np. co do rozmiarów, pojemności, ładowności. W najnowszej generacji udało się je pogodzić dzięki trójnie wybranym rozwiązaniom konstrukcyjnym. Gdy rozpoczęto projektowanie samochodu, ~~zabudowa koła przednie~~ był już przesadzony ~~de na siłnikowym~~ ~~poprzecznym~~ ~~plan~~ ~~żeńiu~~ silnika nadal dyskutowano. Wybrano dobrze: podobnie jak w samochodach osobowych, poprzeczny przedni układ napędowy umożliwił najpełniejsze wykorzystanie zwartej sylwetki samochodu. Komorę silnika można było przysunąć blisko kabiny, bo w tym układzie skrajnie ~~biegów~~ nie wnika do niej.



Ulokowanie silnika i przeniesienia napędu z przodu umożliwia obniżenie podłogi ładowni, pod którą nie musi mieścić się wał ani most napędowy. Z tego wynika kilka zalet, a przede wszystkim ułatwienie przeladunku. Gdy podłoga jest na wysokości ok. 50 cm jak w Transporterze, do wnętrza łatwo wejść nawet niosąc ładunek, wystarczy też krok by z niego wyjść bez pomocy dodatkowych stopni. Nie trzeba też unosić ciężkich przedmiotów w rękach, by przetrząść je nad progiem, wystarczy podnieść je „w martwym ciągu”, zmniejszając ryzyko kontuzji kręgosłupa i przepukliny.

Transportery są dobrym przykładem racjonalnego wykorzystania nadwozia: w standardowym modelu o długości całkowitej 4,7 m ładownia zajmuje 2,49 m, a jej pojemność wynosi 5,4 m sześć. Samochód nie przekracza 2 m ani wysokością, ani szerokością (z uwzględnieniem lusterek zewnętrznych), może parkować w normalnych garażach, nawet podziemnych, i być myty w typowych myjniach automatycznych. To jedna z zalet, które przesądziły o jego powodzeniu.



Jeżeli jest niezbędna dłuższa ładownia, należy wybrać Transportera o większym rozstawie osi. Przy długości 5,1 m umożliwia on przewóz ładunków o długości 2,89 m i objętości 6,3 m sześć. Jest jeszcze odmiana o podwyższonym dachu (tylko z większym rozstawie osi) o pojemności 7,8 m sześć. Wysokość wnętrza wynosi 1,94 m, można w nim swobodnie stanąć, toteż jest ona często wybierana jako podstawa do wykonania mikrobusów, sanitarek itp.

Ładowność Transportera zależy od odmiany, wynosi 920 - 950 kg (+ kierowca), może być zwiększona do 1200 kg. Transportery są często przerabiane na pojazdy o funkcjach, dla spełniania których pełne wykorzystanie przestrzeni wnętrza jest szczególnie ważne.

Dzięki niskiej podłodze samochodu, niezależnie od obciążenia, ma nisko położony środek ciężkości. To jeden z powodów, dla których Transporter znakomicie prowadzi się niezależnie od obciążenia. Minimalne przechyły nadwozia nawet przy gwałtownych manewrach, szybka reakcja na ruch kierownicy, a jednocześnie stabilność przy jeździe na wprost łączą się z bardzo dobrym tłumieniem drgań od nierówności nawierzchni, jak na samochód przystosowany do szerokiego zakresu obciążeń i wyposażony we wzmocnione ogumienie. Wyjaśnieniem jest niezależne zawieszenie w przednich kołach. Koła przednie są prowadzone przez podwójne wahacze poprzeczne.

Z tyłu zastosowano trójkątne wahacze wleczone, także zapewniające ruch koła pod obciążeniem taki, jaki życzył sobie konstruktor. Krótkie sprężyny mieszczą się pod podłogą ładowni. W sumie, w klasie 1-tonowych samochodów dostawczych Transporter wciąż znajduje się w ścisłej czołówce pod względem komfortu jazdy, a dokładniej na pierwszym miejscu.

Do Transporterów przygotowano bardzo obszerną gamę silników, w ubiegłym roku jeszcze wzbogaconą. Dostępne są silniki benzynowe: 4-cylindrowy 2,0 i 5-cylindrowy 2,5 o mocach odpowiednio 62 i 85 kW oraz silniki wysokoprężne, również 4- i 5-cylindrowe o mocach 50 i 57 kW które wzmocnił „as” Volkswagena: turbodoładowany, z chłodzeniem

KULCZYK TRADEX Sp. z o.o.
DZIAŁ SAMOCHODÓW UŻYTKOWYCH VW i DZIAŁ SPRZEDAŻY
SAMOCHODÓW DOSTAWCZYCH VW,
61 - 248 POZNAŃ, ul. Dziadoszańska 10,
tel. (0-61) 878-39-22, 878-39-53, 878-38-29, fax 878-38-01, 878-38-60.



powietrza silnik 2,5 o wtrysku bezpośrednim. Jego moc wynosi 75 kW, moment obrotowy 250 Nm. Można wiele pisać o zaletach tego silnika, ale tylko jadąc Transporterem TDI można odczuć tę niezwykłą swobodę, z jaką radzi on sobie nawet z pełnym obciążeniem, przyspieszając natychmiast na każde żądanie kierowcy - to efekt osiągania maksimum momentu już przy 1900 obr/ min. Poza podziwem dla konstruktorów, którzy zdołali zmieścić w komorze 5-cylindrowy silnik, chłodnicę międzystopniową i wszystkie łączące je przewody, należy się im także uznanie za doskonałe wyciszenie jednostki położonej tak blisko kabiny.

Transportery występują także w wariantcie Syncro, z układem napędowym wszystkich kół, wykorzystującym sprzęgło lepkościowe. Napęd na tylne koło włącza się samoczynnie pod wpływem poślizgu kół przednich, co prowadzi do sprzęgnięcia płytek zanurzonych w cieczy o dużej lepkości. Czysto mechaniczny, bezobsługowy, nie wymagający ingerencji kierowcy system czyni z Transportera pojazd przystosowany do pokonywania dróg gruntowych w najbardziej niekorzystnych warunkach. Na śliskich, oblodzonych nawierzchniach układ przyczynia się także do zwiększenia bezpieczeństwa jazdy, zapobiegając poślizgowi kół przednich.



ZARZĄD CMENTARZY KOMUNALNYCH

01 – 106 Warszawa, ul. Redutowa 25, tel. 36-81-96, fax 36-16-68



*Krematorium ZCK w Warszawie
oferuje swoje usługi*

firmom pogrzebowym i osobom prywatnym z całego kraju

- Zlecający kremację powinien dostarczyć: skrócony odpis aktu zgonu; oświadczenie osoby zmarłej, która wcześniej wyraziła wolę spopielenia, ewentualnie oświadczenie członka rodziny lub pełnomocnika upoważnionego do załatwienia spraw związanych z pogrzebem.
- Zwłoki powinny być dostarczone w trumnie co najmniej cztery godziny przed kremacją. Trumna winna być wykonana z drewna liściastego, bez ozdób i okuć metalowych.
- dane zmarłego są rejestrowane w

„księdze kremacji” i otrzymują numer identyfikacyjny (uwidoczniony na specjalnej tabliczce), wpisywany po spopieleniu osoby zmarłej do „protokołu kremacji”.

● Tabliczka z numerem identyfikacyjnym wkładana jest do urny z prochami, natomiast ozdobna kopia tej tabliczki identyfikacyjnej jest wydawana wraz z protokołem – bliskim zmarłego.

● Oryginał „protokołu kremacji” otrzymuje osoba odbierająca urnę z prochami. Kopie protokołu trafiają do akt cmentarza oraz do organizatora pogrzebu.

Zlecenia kremacji są przyjmowane w Kancelarii Cmentarza Komunalnego Północnego: 01 – 938 Warszawa, ul. K. Wóycickiego 14, tel. (0 – 22) 34 – 48 – 08, 34 – 49 – 32, w dni powszechnie w godz. 8.00 – 16.00. Zlecenia można też składać we wszystkich filiach Usług Komunalnych oraz we wszystkich firmach pogrzebowych w Polsce.

Oplaty za kremację należy przekazywać na konto Zarządu Cmentarzy Komunalnych w W – Wie: PKO BP XVIII o/W – wa 10201185 – 180005 – 270 – 1 – 111.

